Oplata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Nr. 306 Sobota 8 grudnia 1934 r. Rocznik XLIII

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Warecka 7—Tel. 5.06.70

Kraków
ul. Dunajewskiego 5
Telefon 103.10

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

WYCHODZI CODZIENNIE RANO

Cena 15 groszy za numer
Miesięcznie złotych 3'50
Zagranicą 6 złotych
Konto PKO w Warszawie Nr. 29.129

TOWARZYSZE ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZOD", JEDYNY MIEJSCOWY DZIENNIK OPOZYCYJNY!

Pierwsza próba paktu
polsko-niemieckiego

Rząd angielski i francuski zabiegają o powrót Niemiec hitlerowskich do Ligi Narodów. Anglja prawdopodobnie uzna dozbrojenie się Niemiec, jako fakt dokonany i z tego tytułu nie odmówi im „równouprawnienia"; Francja — jeśli wierzyć słowom Lavala — tak łatwo nie połknie tej sprawy, ale i ona mówi o dozbrojeniu Niemiec, jako o fakcie i niewiadomo, co ona może zrobić, by faktu tego nie było, skoro spokojnie przypatrywała się i przypatruje, jak Niemcy fakt ten tworzyły i tworzą. Wobec umowy francusko - niemieckiej w sprawie zagł. Saary niebezpieczeństwo zatargu zbrojnego o to zagłębie znacznie zmalało. Wizyta posła i prezydenta związku, b. uczestników wojny, Goy'a, u Hitlera, wizyta, którą władze związku pochwaliły jako pożyteczny krok ku porozumieniu Francji z Hitlerem, świadczy o nastrojach, nurtujących pewien odłam społeczeństwa francuskiego. Nie bawiąc się w przepowiednie, można jednak już teraz wyrazić przypuszczenie, że w razie pomyślnego dla Niemiec wyniku plebiscytu w zagł. Saary, Niemcy „ulegną" natarczywym apelom z Londynu i Paryża i wspaniałomyślnie zgodzą się na powrót do Ligi, ale już jako „równouprawnione", t. j. uzbrojone od stóp do głów państwo.

Że taki powrót byłby wielkiem zwycięstwem Hitlera, a nie Anglji i Francji, ani też Ligi, jest zbyt jasne, by trzeba było tego udowodnić.

Ale jaka byłaby sytuacja Polski w razie takiego obrotu rzeczy? Wiadomo, że pakt polsko - niemiecki powstał z inicjatywy Hitlera i był przedewszystkiem *wyzwaniem* w stronę Francji, próbą rozluźnienia stosunków polsko - francuskich i pokrzyżowania polityki francuskiej w Europie środkowej. Czy pakt obok tej treści negatywnej w stosunku do Francji posiada jeszcze treść inną — nie wiemy. Ale ta negatywna treść jest faktem niezbitym, przez nikogo nie kwestjonowanym. Rzekoma samodzielność polskiej polityki zagranicznej pokazała się tu jako echo istotnie samodzielnego kroku Hitlera.

Cóż jednak się stanie, jeżeli Niemcy pogodzą się z Francją i wrócą do Ligi? W tym wypadku cała ta negatywna treść faktu polsko - niemieckie go straci swą wartość. A gdyby jeszcze Niemcy podpisały pakt Wschodni, to pakt polsko - niemiecki straciłby *wszystką* wartość, jako pozatem ma lub mieć może. Pakt ten spełniłby częściowo swą rolę, wyznaczoną mu przez Hitlera — pokłócenie Polski z Francją! — i na tem koniec. Pakt zrobił swoje i może odejść.

Jaskółką, zapowiadającą możliwość takiego właśnie rozwoju wydarzeń, jest dymisja dr. Rauschninga w Gdańsku, na którą u nas mało zwróco no uwagi. Rauschning prowadził politykę porozumienia z Polską, politykę, idącą po linji Paktu polsko - niemieckiego. Jego następca Greiser jest znanym polakożercą, a zresztą sam fakt dymisji Rauschninga świadczy o zmianie kursu polityki gdańskiej w bliższej lub dalszej przyszłości. Zmiana ta nastąpiłaby w związku ze spodziewaną zmianą stosunków niemiecko - francuskich.

Rząd polski niewątpliwie zdaje sobie sprawę z tego stanu rzeczy, czego dowodem zaniechanie wyjazdu min. Becka do Genewy i wyczekiwanie na plebiscyt w zagł. Saary.

Ale już teraz zarysowuje się cała nierealność, poprostu fantastyczność, Paktu polskiego z Hitlerem. Trzeba sobie wreszcie zdać sprawę że faszyzm, a zwłaszcza hitleryzm, traktuje wszelkie układy i pakty jako świstki papieru i dotrzymuje ich tylko dopóty, póki nie może złamać. Dlatego dwustronny układ z państwem faszystowskim nie posiada żadnej prawie wartości.

Znaczenie posiada dopiero układ szerszy, w którym oprócz państwa faszystowskiego biorą udział i inne państwa, nie-faszystowskie a dość silne, by gwarantować dotrzymanie układu przez państwo faszystowskie, lub przynajmniej przyjść z pomocą państwu napadniętemu. I taki układ nie daje oczywiście rękojmi bezpieczeństwa i pokoju, ale przynajmniej trzyma w szachu zapędy wojenne i zabor czość faszyzmu.

(jmb.)

Dramat lotników
na Pacyfiku

Zaginionego lotnika Ulma poszukują wciąż 34 samoloty i 23 okręty wojenne. Jak obliczono, na dotychczasowe poszukiwania zużyto już 113.500 litrów benzyny.

Pogłoski o odnalezieniu samolotu Ulma okazały się nieprawdziwe. Głównodowodzący flotą amerykańską na Pacyfiku wydał rozkaz, aby poszukiwania Ulma i towarzyszy trwały conajmniej jeszcze dwa dni. W kołach miarodajnych panuje wielkie zaniepokojenie co do losu lotnika i jego dwuch towarzyszy. Przeważa zdanie, że zginęli oni śmiercią tragiczną.

Zemsta za Kirowa
Masowe wyroki śmierci

O godzinie 2-ej w nocy ze środy na czwartek opublikowano w Moskwie komunikat oficjalny, donoszący o skazaniu na śmierć i konfiskatę majątków 37 z pośród 39 oskarżonych o przygotowywanie aktów teroru przeciwko przedstawicielom władzy sowieckiej — w Leningradzie oraz 29 z pośród 32 oskarżonych o to samo przestępstwo w Moskwie.

Ogółem skazano na śmierć 66 osób. Wszystkie wyroki wykonano. (PAT.)

**

O rozpoczęciu procesów, zakończonych wyrokami śmierci, pisaliśmy wczoraj.

„TERORYŚCI Z POLSKI I ŁOTWY PRZEDOSTALI SIĘ DO ZSSR."

Wśród 66 rozstrzelanych znajduje się m. in. hr. Rumiancew, hr. Stroganow, nie jaki Sidoryn, Sidorenko, Afinogenow oraz szereg innych mniej znanych nazwisk. Poza tem wśród rozstrzelanych w Moskwie znajduje się jedna kobieta — Bułgakowa. Wydany spowodu tej maso wej egzekucji komunikat oficjalny zaznacza m. in., że w ostatnim czasie przedostali się do ZSSR. wiele żywiołów terorystycznych z terytorjum łotewskiego i polskiego. Posiedzenie kolegjum wojennego sowieckiego sądu najwyższego, na którem uchwalono 66 wyroków śmierci, było tajne i zamknięte nawet dla przedstawicieli prasy. Nie pozbawioną jest pewnego tragizmu ta okoliczność, że wyroki śmierci zostały wykonane w dniu spalenia zwłok Kirowa w krematorjum moskiewskiem. (ATE).

8 NOWYCH WYROKÓW ŚMIERCI.

Z Moskwy donoszą, że na zasadzie ostatniego rozporządzenia Centralnego Komitetu Wykonawczego Z. S. S. R., w myśl którego wyroki sądów w sprawach o akcję terorystyczną ulegają bezapelacyjne natychmiastowemu wykonaniu, stracono wczoraj w nocy w Alma. Ata i Samarkandzie 8 osób. (ATE).

CAŁE ŚRÓDMIEŚCIE MOSKWY OTOCZONE KORDONAMI POLICJI.

Z Moskwy donoszą

Całe śródmieście nadal otoczone jest kordonami policji. Dostęp do ważniejszych placów zatarasowano ustawionemi wpoprzek ulicy samochodami ciężarowemi.

Wartę honorową przy zwłokach Kirowa pełnili najwyżsi dygnitarze ze Stalinem na czele. W środę późnym wieczorem zwłoki Kirowa spalono w krematorjum, poczem urnę z prochami wystawiono w domu Związków Zawodowych. (PAT).

POGRZEB KIROWA.

Wczoraj o godz. 1 popoł. Stalin, Woroszyłow oraz najbliżsi towarzysze Kirowa z czasów wojny wynieśli urnę z jego prochami z domu Związków Zawodowych. Uformował się pochód żałobny, który wyruszył na Plac Czerwony, gdzie zgromadziły się liczne tłumy robotników, przedstawiciele fabryk i zakładów moskiewskich, garnizonu, delegaci przybyli ze wszystkich stron związku sowieckiego. Na Placu Czerwonym prezes rady komisarzy ludowych Mołotow imieniem Komitetu Centralnego partji komunistycznej i Rządu sowieckiego zainaugurował meeting poświęcony pamięci Kirowa.

Po żałobnym meetingu na Placu Czerwonym, w czasie którego wygłoszono szereg przemówień ku czci Kirowa, o godz. 15-ej Stalin, Mołotow, Kaganowicz, Woroszyłow i Ordżonikidze ponieśli urnę z prochami Kirowa w stronę murów Kremla, gdzie urna została wmurowana, przy huku salw armatnich i dźwiękach „Międzynarodówki". Następnie na Pl. Czerwonym odbyła się olbrzymia manifestacja robotników i pochód przed członkami centralnego komitetu partji i Rządu, którzy stanęli obok mauzoleum Lenina. W pochodzie przedefilowały tysiące robotników, delegaci fabryk, kołchozów, świata artystycznego, niesiono sztandary oraz transparenty z hasłami politycznemi.

ZAKAZ ZGROMADZEŃ I WIECÓW W MOSKWIE.

W Moskwie ukazało się rozporządzenie Ludowego komisarjatu spraw wewnętrznych, zakazujące wszelkich wieców i zgromadzeń w Moskwie i Leningradzie. Zakaz ten uzasadniony jest wielkiemi chłodami, panującemi w Rosji centralnej. Wskutek zakazu wszelkie manifestacyjne zebrania zapowiadane przez dzielnicowe organizacje komunistyczne nie odbędą się. (ATE).

MIASTO KIROWSK.

Centralny Komitet Wykonawczy Z. S. S. R. zaakceptował uchwałę sowietu w Wiatce na zasadzie której miasto otrzymało nazwę Kirowsk. (ATE).

ZJAZD SOWIETÓW PRZEŁOŻONY NA 1935 R.

Z Moskwy donoszą: Zjazd sowietów w Moskwie został przeniesiony na dzień 25 stycznia 1935.

„Spokój panuje w Hiszpanji"
Ale stan wojenny przedłużono znowu o miesiąc

Z Madrytu donoszą: Premjer Lerroux oświadczył, że stan wyjątkowy, który trwa w Hiszpanji od 2 miesięcy, zostanie przedłużony o miesiąc. (ATE.).

STRAJK GENERALNY W PRZEMYŚLE METALURGICZNYM I AUTOMOBILOWYM.

PAT. donosi z Barcelony, że wprowadzenie 48-godzinnego tygodnia pracy w Hiszpanji wywołało żywe niezadowolenie robotników przemysłu metalurgicznego i większych fabryk samochodów. **Robotnicy ci przystąpili już do strajku. Konflikt rozszerza się. (PAT.).**

RZĄD HISZPANJI BOI SIĘ NOWEJ ZAWIERUCHY,

Agencja Havasa podaje, że w łonie gabinetu hiszpańskiego powstaje, mówiąc stylem dyplomatycznym, zrozumienie niebezpieczeństwa zbyt surowej polityki wobec wydarzeń październikowych. Dowodem tego ma być fakt, że z zatrzymanych onegdaj 49 osób uwolniono 26. Wczorajszej nocy zwolniono wszystkich uwięzionych członków parlamentu katalońskiego. Oczekiwane są dalsze zwolnienia. (PAT.).

Raport Komitetu Trzech

Korespondent Havasa donosi z Genewy, że Rada Ligi przyjęła jednomyślnie raport Komitetu Trzech w sprawie Zagłębia Saary. Min. Laval stwierdził bez zastrzeżeń zgodę Francji na konkluzje, zawarte w raporcie Komitetu Trzech. (PAT.).

Szczegóły raportu i stanowiska mocarstw w sprawie Zagłębia Saary podajemy na str. 2-ej.

Bolesław Limanowski
doktorem honorowym Uniwersytetu Warszawskiego

Senat akademicki Uniwersytetu Warszawskiego na posiedzeniu swem, odbytem w środę, dnia 5 b. m., postanowił jednomyślnie nadać tow. senatorowi Bolesławowi Limanowskiemu, dyplom doktora honoris causa nauk historycznych za zasługi położone na polu naukowem.

Zwracamy uwagę naszych prenumeratorów i kolporterów, zamiejscowych, iż należność za prenumeratę należy przekazywać na konto „Naprzodu" w P. K. O. w Warszawie Nr. 29129

Załamanie się wewnętrzne
hitleryzmu
Upadek twórcy hitlerowskiego programu gospodarczego

Wczoraj w południe niemieckie biuro informacyjne ogłosiło następujący komunikat:

Wódz i kanclerz Rzeszy zarządził przeniesienie w stan tymczasowego spoczynku podsekretarza stanu w minister jum gospodarstwa Rzeszy dyplomowanego inżyniera i profesora Gotfrieda Federa, odwołując go równocześnie ze stanowiska komisarza Rzeszy dla spraw kolonizacyjnych i przyznając mu ustawowe prawo do pensji.

Jak wiadomo, dr. Feder przed kilku dniami ustąpił ze stanowiska profesora politechniki w Charlottenburgu oraz zrzekł się funkcyj przewodniczącego narodowo - „socjalistycznego" związku inżynierów niemieckich.

Feder, jeden z filarów i pierwszych członków ruchu narodowo - „socjalistycznego" jest właściwym twórcą gospodarczej teorji narodowo - „socjalistycznej", której główny postulat t. zw. „złamanie jarzma procentów" wszedł do oficjalnego programu partji narodowo-„socjalistycznej".

Feder należał do najbardziej zaufanych współpracowników kanclerza Hitlera, który sam w swej książce „Mein Kampf" wyraźnie stwierdził, że poznanie z Federem w samym początku ruchu narodowo-„socjalistycznego" wywarło na niego decydujący wpływ. (PAT).

Sprawa Furtwänglera

Afera, wywołana sensacyjną dymisją Furtwänglera, o której pisaliśmy wczoraj, zatacza coraz szersze kręgi, wychodząc poza ramy polemiki czysto prasowej. Na środę wieczorem zapowiedziany był w Filharmonji berlińskiej koncert z generalnym dyrektorem opery państwowej Kleiberem, jako dyrygentem. W ostatniej chwili pojawiły się na murach miasta plakaty, z zawiadomieniem, że zamiast Kleibera dyrygować będzie inny dyrygent opery niemieckiej Rother. Wśród publiczności zapanowała konsternacja. Z ust do ust podawano sobie wersję, że dyr. Kleiber odmówił współudziału w koncercie, solidaryzując się ze stanowiskiem Furtwänglera. Mówiono również o dymisji Kleibera. W czasie przerwy na sali dały się słyszeć głośne okrzyki: „Furtwängler!" Podobne zajście miało miejsce w gmachu opery państwowej w Alei Pod Lipami, gdzie podczas wystawienia opery „Arabella" w obecności premjera Goeringa padały na sali również okrzyki: „Furtwängler!"

W kołach muzycznych Berlina panuje wielkie podniecenie.

Na marginesie afery Furtwänglera dzisiejszy "Volkischer Beobachter" ogłasza artykuł dr. Rosenberga, który uwypukla głęboką różnicę światopoglądów liberalistycznego i narodowo - „socjalistycznego". Miejmy nadzieję — konkluduje autor artykułu — że afera Hindemith - Furtwängler niezależnie od momentów personalnych, przyczyni się do wyjaśnienia sytuacji duchowej, a jeżeli to się stanie, wówczas wypadek ten okazałby się nader pomyślnym". (PAT).

**

O innych objawach przesilenia wewnętrznego w ruchu hitlerowskim piszemy na str. 2.

Pos. Wrona

Skarga posła dr. Wrony przeciwko b. posłowi Różańskiemu o fałsz kwitów na 120.000 złotych znalazła nieoczekiwany epilog.

Pełnomocnik Wrony, adw. Krawiecki powiadomiony został, iż sprawa ta skierowana została na umorzenie, gdyż kwity uznane zostały za autentyczne. Natomiast oskarżyciel dr. Wrona będzie pociągnięty do odpowiedzialności karnej za wprowadzenie władzy w błąd.

Rada Ligi Narodów

Sprawa Zagłębia Saary

Francja proponuje utworzenie policji międzynarodowej na czas plebiscytu

Rada Ligi Narodów rozpoczęła swe prace we środę popołudniu. Przewodniczący p. Benesz oświadczył, że zgodnie ze swoją zapowiedzią zrzeknie się przewodnictwa na czas rozpatrywania spraw, poruszonych w znanej nocie jugosłowiańskiej. Rada przyjęła to oświadczenie do wiadomości.

PLEBISCYT W ZAGŁĘBIU SAARY.

Raport w sprawie Saary złożył delegat Włoch baron Aloisi.

Min. Laval zabrał pierwszy głos w dyskusji i zadeklarował, że problem Saary nie powinien być problemem francusko - niemieckim, bo jest to problem wybitnie międzynarodowy. Min. Laval zwraca się do Ligi Narodów o wzięcie na siebie odpowiedzialności za utrzymanie porządku w Saarze. Propozycja konkretna brzmi następująco:

„Proszę Radę o wzięcie na siebie obowiązków, które Francja jest i pozostanie gotowa wypełniać, proszę ją o zdecydowanie, że *misja utrzymania porządku zostanie powierzona kontygentom międzynarodowym.* Jeśli Rada odpowie na ten apel, Francja chętnie się zgodzi nie być reprezentowaną wśród tych kontyngentów międzynarodowych, przyczem — oczywiście rozumie się samo przez się — że i *Niemcy nie mogą być reprezentowane*".

Min. Eden poparł gorąco imieniem Wielkiej Brytanji inicjatywę min. Lavala. Wielka Brytanja gotowa jest wziąć udział w projektowanych oddziałach międzynarodowych.

Bar. Aloisi przyłączył się do oświadczenia min. Edena.

Rozstrzygnięcie losów propozycji Lavala nastąpi na bieżącej sesji. Losy te zależą teraz od zgody „Trzeciej Rzeszy".

PRASA FRANCUSKA O INICJATYWIE LAVALA.

Prasa francuska całą swą uwagę poświęca inicjatywie francuskiej w sprawie Saary. Dzienniki oświadczają, że propozycja ministra Lavala daje Niemcom doskonałą sposobność uzgodnienia czynów ze słowami i wyrażają przekonanie, iż życzliwe przyłączenie się do tej propozycji Wielkiej Brytanji i Włoch przyczyni się w znacznym stopniu do pacyfikacji międzynarodowej.

„Petit Parisien" zauważa, że od czasu zawarcia pokoju Wielka Brytanja nie uczyniła tak zdecydowanego gestu na rzecz solidarności międzynarodowej. Dziennik sądzi, że odpowiedź Niemiec będzie twierdząca. Natomiast „Petit Journal" podaje, iż w kołach niemieckich w Genewie panował pod koniec dnia zamęt.

„Le Matin" oświadcza: tak więc Liga Narodów zdolna będzie odegrać w poważnych okolicznościach rolę pożyteczną. Czy Niemcy jednak nie zechcą skorzystać ze sposobności, aby ponowić żądanie uznania swych zbrojeń?

„Echo de Paris" pisze: jest rzeczą wspaniałą, że Anglja angażuje się na kontynencie i podejmuje się oddać usługi prawu międzynarodowemu. W ten sposób jesteśmy świadkami nieoczekiwanego zastosowania traktatu locarneńskiego.

„Excelsior" pisze: lepiej jest istotnie uprzedzić chorobę, niż leczyć ją później. Taka była zawsze polityka Francji, a dziś uświęcona zostaje zasadą siły międzynarodowej, której uznania domagali się w Genewie Briand, Herriot i Paul Boncour.

„L'Oeuvre" podkreśla, że poraz pierwszy Wielka Brytanja i Włochy uczyniły gest, świadczący, iż pragną one wykonać klauzule traktatu locarneńskiego, dotyczące zabezpieczenia granic Renu pomiędzy Francją i Niemcami.

NIEMCY WYRAZIŁY ZGODĘ, ALE ZA JAKĄ CENĘ?

Agencja Havasa donosi z Genewy, iż Niemcy wyraziły zgodę na propozycję ministra Lavala. (PAT).

Skarga jugosłowiańska

rozpatrzona zostanie ostatecznie dziś

Dzienniki jugosłowiańskie donoszą, że skarga jugosłowiańska omawiana będzie na Radzie Ligi Narodów dziś. Dyskusję otworzy minister Jewticz, który w mowie swej oświetli memorandum Rządu jugosłowiańskiego. Następnie zabiorą głos ministrowie Benesz i Titulescu, którzy solidaryzować się będą z Jewticzem, poczem delegat węgierski Eckhardt przedstawi obronę Rządu węgierskiego. W dyskusji ogólnej, jaka się potem wywiąże, przemawiać będą minister Laval, Eden, Litwinow i Tewfik Ruszdi Bej. Sprawozdawcą będzie niewątpliwie minister Eden. Posiedzenie będzie publiczne. Prasa zapewnia, że poza Titulescu i Beneszem za Jugosławją przemawiać będą delegaci sowiecki, francuski i turecki. (PAT).

***

Węgierskie Biuro Korespondencyjne podaje, że we środę wieczorem do leżącego nad granicą miasta Szeged przybyła nowa partja 2000 wydalonych z terytorjum jugosłowiańskiego Węgrów. Uchodźcy ci opowiadają, iż władze jugosłowiańskie zmusiły ich do natychmiastowego opuszczenia Jugosławji, nie pozwalając nawet na zebranie najniezbędniejszych rzeczy. Wydalono nawet te osoby, które przez dziesiątki lat zamieszkiwały Jugosławję. Lokalne władze jugosłowiańskie nie uwzględniały przez Ministerjum Spraw Wewnętrznych. (PAT).

Dyplomacja i manewry Hitlera

Sprawozdanie Ribbentroppa z rozmów paryskich

Berliński korespondent „L'Intransigeant" donosi, że von Ribbentropp niezwłocznie po powrocie z Paryża złożył kanclerzowi Hitlerowi długie sprawozdanie z rozmów przeprowadzonych w Paryżu z b. kombatantami i min. Lavalem. Pierwsze wrażenia świadczą, zdaniem korespondenta, że w Berlinie uważają, iż odtąd otwarta została droga do dalszych rokowań. Najbardziej niepokojącym dla Niemiec punktem ma być sprawa paktu wschodniego, do którego Niemcy odmawiają w dalszym ciągu swego przystąpienia, będąc bardziej przychylnie usposobieni do projektów angielskich i wypowiadając się raczej za powrotem do Genewy. W pewnych kołach, zbliżonych do kanclerza Rzeszy, przewiduje, że Hitler natychmiast po załatwieniu sprawy Saary, rozpocznie wielką kampanję, mającą na celu wykazanie pokojowych skłonności Niemiec. Kulminacyjnym punktem tej kampanji ma być zaproponowanie wymiany zdań pomiędzy premjerem Flandinem a kanclerzem Hitlerem z udziałem ministrów Spraw Zagranicznych Rzeszy i Francji. Rozmowy te miałyby na celu doprowadzenie do zawarcia porozumienia francusko - niemieckiego.

W innych kołach mówią o zapowiedzianej rzekomo wizycie Hitlera w Paryżu. Korespondent „L'Intrasigenat" uważa to jednak conajmniej za przedwczesne. (PAT.).

„Ciężki" przemysł decyduje

o polityce personalnej Hitlera

Sfery oficjalne w Berlinie zachowują bezwzględne milczenie w sprawie usunięcia nadprezydenta Śląska Brucknera, który będąc wpływowym przedstawicielem „elity" narodowo - socjalistycznej", popełnił „niesubordynacje" służbową. Prasa berlińska ogranicza się do podania urzędowych komunikatów, unikając nawet w tytułach wszelkich ostrzeiszych określeń.

Pewne światło na tło tego niezwykłego wydarzenia rzuca komentarz dziennika „Der Freitheiskampf" urzędowego organu saskiego okręgu partyj narodowo - „socjalistycznej", który pisze: „W Niemczech jest tylko jedna wola decydująca o kierunku polityki, — jest to wola kanclerza Hitlera, której wszyscy bezwzględnie muszą się podporządkować. Kto chce iść własnemi drogami i w ten sposób pokrzyżować kurs polityczny Wodza, musi się z tem liczyć, że będzie musiał podnieść konsekwencje swego postępowania. Złożenie z urzędu Brucknera dowodzi ponownie, że partja narodowo - „socjalistyczna" nie zna podwójnej miary. Jeżeli zdarza się jakiś wypadek nieposłuszeństwa, które musi być uważane za szkodliwe dla partji, Wódz nie liczy się z tem, jak długo dany osobnik należy do partji i jakie położył zasługi. Sprawiedliwy wyrok spotka każdego, kto okaże się szkodnikiem partji".

W Berlinie krążą pogłoski, że ustąpienie Brucknera stoi w związku z jego „radykalnem" nastawieniem, którem narazić się miał śląskim kołom ciężkiego przemysłu i rolnictwa. (PAT.).

Książki na indeksie w Niemczech

Spis książek niedozwolonych w Trzeciej Rzeszy, został ostatnio uzupełniony następującemi książkami: „Jestem głodny" Finka, „Przyszłe gospodarstwo Niemiec" Ludendorffa, oraz tuzinem różnych „dzieł" z literatury narodowo-„socjalistycznej", w których z dobrej strony przedstawiony jest Röhm lub którakolwiek z osób, zamordowanych 30 czerwca, lub potępionych i będących dzisiaj na czarnej liście.

O honor Wandalów

Wandalowie, którzy wsławili się niszczycielską działalnością i barbarzyństwem, byli szczepem germańskim. Wandalów dziś już niema, ale wandalizm jako metoda postępowania została i wyraz „wandalizm" używany jest na całym świecie jako synonim barbarzyństwa i niszczycielstwa.

Obecnie niemieckie ministerjum propagandy zakazało używania wyrazu wandalizm, jako obelżywego i uchybiającego jednemu ze szczepów germańskich.

Sytuacja w Japonji

Parlament zostanie rozwiązany — Rozłam w koalicji rządowej — Zamach na ks. Saoinji

Z Tokio donoszą: Gabinet japoński postanowił rozwiązać parlament, ponieważ stronnictwo Sejukaj prowadzi nadal opozycję przeciwko budżetowi. W kołach politycznych przypuszczają, że wśród koalicji rządowej nastąpi secesja. Część stronnictwa Sejukaj zamierza utworzyć samodzielną frakcję polityczną. Na wypadek rozwiązania parlamentu spodziewane jest również założenie nowego stronnictwa, na którego czele stanie pewna osobisość ze sfer rządowych. Wojsko i marynarka wypowiadają się stanowczo za rozwiązaniem parlamentu i polityką silnej ręki. Wpływy kół wojskowych ostatnio przybrały na sile. (ATE.).

NIEUDANY ZAMACH NA KSIĘCIA SAIONJI.

Wielką sensację wywołała w Japonji wiadomość, według której pewien 17-letni młodzieniec, uzbrojony w sztylet, wtargnął do rezydencji wiejskiej ks. Saionji, senjora polityków japońskich, w celu zamordowania go. Młodzieniec ów został przez służbę schwytany i odprowadzony do policji. Przy rewizji znaleziono przy nim dokument, zawierający oskarżenia przeciwko ks. Saionji.

Kobiety w Turcji

będą miały prawa wyborcze

Z Ankary donoszą, że Zgromadzenie Narodowe rozpatrzy niebawem projekt zmiany konstytucji. Poprawka do konstytucji nada prawo wyborcze kobietom. W kołach dobrze poinformowanych twierdzą, że Zgromadzenie Narodowe przyjmie wniosek znaczną większością głosów i że podczas najbliższych wyborów, które mają się odbyć w pierwszych miesiącach przyszłego roku. wystawionych będzie szereg kandydatur kobiecych. (ATE.).

Tajemnicze wybuchy w Niemczech

Na jednem z przedmieść Kolonji nastąpił we wtorek wieczorem straszliwy wybuch, w następstwie którego 12 osób odniosło rany. Mianowicie w jednym z domów pękł w czasie wyładowywania balon, zawierający płyn łatwo zapalny. Niezwłocznie dom cały stanął w płomieniach. Mieszkańcy musieli się ratować, wyskakując z okien na dach sąsiedniego domu.

Równocześnie z Magdeburga donoszą o tajemniczym wybuchu w jednej z fabryk żelaza. Przyczyna eksplozji dotychczas nie została ustalona. 5-ciu robotników zostało ciężko ranionych. (PAT.).

Zgubiła bransoletkę

wartości 250.000 zł.

Dzienniki haskie donoszą, że następczyni tronu holenderskiego, księżniczka Juljana, zgubiła w Londynie podczas uroczystości ślubnych ks. Maryny i ks. Kentu cenną bransoletę, wysadzaną brylantami, wartości 7.000 funtów szterlingów. Policja Scotland Yardu czyni energiczne poszukiwania za zgubą.

Niebezpieczna podróż

litewskiego ministra

Okręt „Kompass" na którym litewski minister spraw zagranicznych Lozoraitis odpłynął w środę z Helsingforsu do Tallina, natrafił na silną burzę. Sytuacja chwilami stawała się niebezpieczna. **Fale porwały kapitana okrętu, który utonął. (PAT).**

Mąż i żona

Zabici prądem elektrycznym

Podczas robienia porządków woźny szkoły powszechnej w Błoniu Władysław Olczak został śmiertelnie porażony prądem elektrycznym.

Żona Olczaka, widząc upadającego męża, rzuciła się jemu na ratunek. Nie znając przyczyny upadku, usiłowała podnieść męża. W tejże samej chwili nieszczęśliwa kobieta padła rażona prądem.

Dochodzenie ustaliło, iż Olczakowie zginęli wskutek zerwania się przewodów wysokiego napięcia.

Olczakowie pozostawili sześcioro drobnych dzieci.

Z sali sądowei

TAJEMNICE TORU WYŚCIGOWEGO.

Amatorzy wyścigów konnych, mają obecnie możność przysłuchiwania się rozprawom sądowym, odkrywającym tajemnice toru wyścigowego. Przed kilkunastu dniami rozpatrywano sprawę o stosowanie środków podniecających koniom, obecnie znowu Sąd Okręgowy w Warszawie rozpatruje sprawę odsłaniającą tajniki Towarzystwa Wyścigów Konnych.

Tym razem sprawa znalazła się na wokandzie, dzięki skardze tego Towarzystwa, które wystąpiło przeciwko zniesławiającym go artykułom w tygodniku „Hodowla i wyścigi", redagowanym przez niejakiego Bieńkowskiego. W artykułach postawiono szereg zarzutów w rodzaju obchodzenia przepisów o prowadzeniu wyścigów, uprzywilejowania niektórych jednostek, braku kontroli ze szkodą interesów grających, braku fachowości u kierowników i systemu protekcyjnego, skutkiem czego zarówno stanowiska sędziów są tendencyjnie obsadzane jak i fakt, że całe przedsiębiorstwo przynosi zysk jedynie uprzywilejowanym osobom.

Oskarżony red. Bieńkowski przedstawił na przeprowadzenie dowodu prawdy przeszło 50 świadków.

W imieniu oskarżonego występuje adw. Lenc, w imieniu oskarżyciela prezesa Tow. Wyścigów hr. Komorowskiego, adw. Paschalski. Sprawa potrwa kilka dni.

ECHA SPORU O ZIEMIĘ.

W swoim czasie w majątku Poryte, należącym do hrabiów Dzieduszyckich, toczył się spór o ziemię pomiędzy właścicielami dóbr a mieszkańcami wsi. Spór ten skończył się niezmiernie tragicznie, najściem na dwór, gdyż włościanom chodziło o zdobycie pewnych dokumentów. Podczas walki o dokumenty, doszło do strzałów od których zginęło kilka osób.

Ponieważ wieś nie chciała wydać sprawców napadu, śledztwo zostało udaremnione, jednakże jeden z uczestników tragicznej strzelaniny, Kamiński, zginął w czasie dochodzenia okropną śmiercią, gdyż ukrywając się przez dłuższy czas w stogu siana, spłonął żywcem w czasie pożaru stogu.

Po kilku latach policja wykryła, iż drugim uczestnikiem owego najścia na dwór był Hipolit Piszyński.

Piszyńskiego Sąd Okręgowy w Warszawie na wiosnę rb. skazał na 15 lat więzienia, obecnie zaś sąd apelacyjny zmienił ten wyrok na karę dożywotniego ciężkiego więzienia.

ZA ŁAPOWNICTWO.

Sąd Okręgowy w Warszawie skazał przodownika Zembrzuskiego, o którego sprawie pisaliśmy wczoraj, za branie łapówek i tolerowanie nierządu w hotelu Saskim w Warszawie na 1½ roku więzienia.

Sąd skazał również Malaszewskiego i Zwierzchowskiego, pracowników tegoż hotelu, za dawanie oskarżonemu łapówek na 8 miesięcy więzienia. IKA.

ZWYRODNIALEC Z PIASTOWA.

Sąd Okręgowy w Warszawie rozpoznawał przy drzwiach zamkniętych, sprawę muzyka — pianisty, Wacława Miłoszewskiego właściciela domu w Piastowie oskarżonego o dopuszczanie się czynów lubieżnych w stosunku do nieletnich dziewcząt.

Oskarżony do winy się przyznał i Sąd wydał wyrok, skazujący go na 2 lata więzienia. Miłoszewskiego aresztowano na sali sądowej.

Pierwsza Międzynarodówka

70-ta rocznica założenia

W roku 1864 (jesienią) powstała pierwsza Międzynarodówka.

Punkt wyjścia — znany „mityng" londyński w dniu 28 września 1864 r. Na tym „mityngu" został wybrany Komitet, który zajął się opracowaniem statutów i t. p. Główną sprężyną Komitetu, a zarazem kierownikiem całej Międzynarodówki był jeden z delegatów niemieckich — **Karol Marks.** Właściwie całe dzieje I Międzynarodówki (1864 — 1876) są dziejami zwycięskiej walki **marksizmu** o przodującą, główną, kierowniczą rolę w szeregu ideologij robotniczych. Wielkie znaczenie — słabej liczebnie — I Międzynarodówki tkwiło właściwie w tem przedewszystkiem, że była ona wielkiem **laboratorjum** myśli socjalistycznej. W tem laboratorjum ideologja klasy robotniczej ujednostajniała się; drobnoburżuazyjne, lumpenproletarjackie ideologje „proudhonizmu", „bakuninizmu" i t. d. zostały przezwyciężone. Po tej ważnej pracy ideologją powstających masowych partyj robotniczych w poszczególnych krajach stał się marksizm. To też, gdy po przerwie kilkunastoletniej odrodziła się Międzynarodówka, już jako „Druga" (1889), — zasadnicze spory ideologiczne niemal zamilkły; świat robotniczy stanął (i stoi) na gruncie ideologji marksizmu.

Taka była ta ogromna rola I Międzynarodówki, rola w pierwszym rzędzie natury ideologicznej. Jej rolę w strajkach, w pomocy dla Komuny Paryskiej (1871) i t. d. pomijamy w tym artykule.

Już z tych krótkich uwag wynikają ważne wnioski.

Przedewszystkiem ten, że dzieje zorganizowanego klasowego ruchu socjalistycznego są niezmiernie **KRÓTKIE.** Za początek bowiem można przyjąć właśnie rok 1864, a w takim razie cała historja zorganizowanego socjalizmu klasowego liczy sobie tylko 70 lat. Tempo rozwoju szalone! Niektórym ludziom, żyjącym w szczegółach pracy dnia bieżącego, wydaje się zbyt „powolne"...

Powtóre już dzieje I Międzynarodówki uczą nas, że rozwój socjalizmu nie idzie po linji nieprzerwanej, równej. W r. 1872 na swym Kongresie w Hadze I Międzynarodówka rozbiła się na dwie — socjalistyczną i anarchistyczną (pod wpływem Bakunina). Wrogowie proletarjatu triumfowali. Tymczasem I Międzynarodówka poprostu ukończyła niejako swoją dziejową rolę (ideologiczną). Po przerwie 13-letniej (od rozwiązania I Międzynarodówki w r. 1876) ruch się odradza na **wyższym** szczeblu (masowym). Albowiem ruch socjalistyczny tkwi w warunkach samego życia kapitalistycznego. Ta sama historja powtórzyła się później z rozbiciem się II Międzynarodówki (1914) i odrodzeniem jej w r. 1923 na Kongresie w Hamburgu. A więc ruch odbywa się nierówno, skokami, ale podnosi się jednak stale na coraz to wyższy stopień.

Po trzecie, nonsensem jest przeciwstawianie I Międzynarodówki, jako rewolucyjnej, Międzynarodówce II-giej jako rzekomo oportunistycznej Rola bowiem I Międzynarodówki była przedewszystkiem ideologiczną, w Paryskiej Komunie brała udział tylko bardzo fragmentarycznie. Tak samo II Międzynarodówka, przedwojenna (1889 — 1914) miała za zadanie zorganizowanie mas, a w rewolucjach brała udział nawet większy (Rosja 1905), ale też fragmentaryczny. Ideologicznie zaś rzecz biorąc, marksizm II Międzynarodówki był czemś bardziej rewolucyjnym, niż drobnoburżuazyjny, pokojowy „proudhonizm", który odegrywał znaczną rolę w pierwszej połowie dziejów I Międzynarodówki.

Wracając do rocznicy, do roku 1864, przypomnijmy sobie, jaką rolę odegrała kwestja **niepodległości Polski** przy powstaniu I Międzynarodówki.

Już w r. 1863 (a więc w roku poprzednim) odbyły się w Londynie dwa „mityngi" robotnicze (drugi z udziałem Francuzów), demonstrujące na rzecz powstańców polskich. W Londynie utworzył się specjalny komitet w tej sprawie, który wystosował potem odezwę do robotników francuskich.

Przejdźmy teraz do historycznego „mityngu" 28 września 1864 r. Przed nami obszerne sprawozdanie z tego wiecu (było około 2 tys. robotników) w ówczesnem robotniczem piśmie angielskiem „Beehive" z 1 października 1864.

Przewodniczący „mityngu" odrazu na wstępie wspomina, że obecny „mityng" jest ściśle związany z przeszłorocznymi „polskimi" mityngami. W odpowiedzi na odezwę angielskich robotników przybyła ponownie delegacja robotników francuskich. Właśnie celem „mityngu" jest wysłuchanie francuskiej odpowiedzi na angielskie wezwanie (potakiwania). W ten sposób wytworzy się atmosfera braterskiego współdziałania robotników Anglji i wszystkich innych krajów.

Następnie **Adgers** odczytuje angielskie wezwanie, posłane w swoim czasie Francuzom. Wezwanie przypomina przeszłoroczną wizytę robotników francuskich i powiada: **„Ta wizyta nie mogła mieć lepszego powodu, nie mogła mieć bardziej szlachetnego celu, niż sprawa Polski i sprawa ta stała się ŚWIĘTĄ dzięki poświęceniu, wierności i bohaterstwu narodu, który swą słuszną walką o wolność wywołał współczucie i zachwyt wszystkich rozumnych i dobrych ludzi świata chrześcijańskiego, jakiekolwiek stanowiska by piastowali — wysokie czy niskie".**

Następnie odezwa obszernie motywuje konieczność międzynarodowej współpracy robotników, zwłaszcza, że **„znowu mogą być wymordowani najszlachetniejsi synowie Polski, a jej córy mogą stać się ofiarami brutalnej sołdateski, i w ten sposób ten piękny kraj może być znowu widownią straszliwej rzezi — ku wiekuistemu wstydowi i hańbie świata cywilizowanego".**

Po odczytaniu angielskiej odezwy zabiera głos jeden z francuskich delegatów **Tolain** i odczytuje odezwę francuską. **„Polska znowu pokryta zakrwawionym całunem, a myśmy zostali bezsilnymi widzami".** Dalej potwierdza tezę angielską — o konieczności organizacji międzynarodowego braterstwa.

„Mityng" uchwala **rezolucję** o konieczności powołania do życia organizacji międzynarodowej robotników. Wybrany zostaje w tym celu **Komitet.** W skład jego wchodzi **Karol Marks.**

Z powyższego przebiegu historycznego „mityngu" z 28 września 1864 r. widzimy, jaką rolę odegrała na nim **niepodległość** Polski. Warto tu przypomnieć ten znany fakt, wobec zarzutów „antypolskości" i t. p. — czynionych przez tych, którzy sami tkwią w złotych lub czarnych „międzynarodówkach".

Wybrany przez „Mityng" Komitet pracował przez październik i listopad. Uchwalił i ogłosił opracowane przez Marksa **„Manifest"** i **„Statut",** W tym „Statucie" czytamy głośne zdanie: **„Wyzwolenie klasy robotniczej winno być dziełem samej klasy robotniczej".**

Dzięki rozumnej i umiejętnej pracy Marksa stopniowo międzynarodowy ruch robotniczy stawał na jednolitej marksowskiej platformie: **walka klasowa proletarjatu o zdobycie władzy politycznej i uspołecznienie narzędzi pracy.**

I Międzynarodówka (1864—76) odegrała rolę wielką. Przygotowała grunt ideologiczny dla Międzynarodówki II (1889 — 1914) i dla zjednoczonej Międzynarodówki powojennej (od kongresu w Hamburgu 1923).

Składamy **hołd** pamięci działaczów I Międzynarodówki — z Marksem na czele!

KAZIMIERZ CZAPIŃSKI.

Zwycięstwo Centr. Zw. Górników

na kopalni „Wolfgang — Wawel"

Wpływ klasowego ruchu zawodowego wśród ludności robotniczej Śląska daje się zauważać z każdym dniem coraz bardziej. Najlepszym sprawdzianem tego wpływu są wybory do poszczególnych rad zakładowych na kopalniach i w hutach.

Ostatnio odbyły się takie wybory w kopalni „Wolfgang - Wawel", gdzie na ogólną ilość 2,799 głosujących Centralny Związek Górników otrzymał 741 głosów i 3 mandaty, a prócz tego 1 uzupełniający.

Lista Ch. D. otrzymała 630 głosów, Z. Z. Z. — 634 gł., Z. Z. P. 791 głosów.

Zaznaczyć należy, że w porównaniu z rokiem ubiegłym Centr. Zw. Górników zyskał 70 nowych głosów.

Polsko - angielskie

porozumienie węglowe

Komunikat urzędowy o rokowaniach w Londynie

PAT. donosi:

Rozpoczęte w Londynie w poniedziałek angielsko - polskie rokowania węglowe, będące dalszym ciągiem rokowań warszawskich i mające na celu doprowadzenie nawiązanego w Warszawie porozumienia do ostatecznego sformułowania, toczą się w dalszym ciągu.

Obie delegacje odbywają codziennie długie posiedzenia, na których wyczerpująco dyskutowane są wszelkie szczegóły polsko - angielskiego zagadnienia węglowego. Równolegle z obradami dyrektor departamentu górniczo - hutniczego Peche odbył szereg rozmów, wyjaśniających z ministrem górnictwa Brownem, podsekretarzem stanu sir Arturem Faulknerem oraz innymi wyższymi urzędnikami tegoż ministerjum.

Rokowania toczone są w atmosferze głębokiego wzajemnego zaufania i zrozumienia. Bezpośrednie zbliżenie przedstawicieli przemysłu węglowego polskiego i angielskiego usunęło bardzo wiele niejasności i przeszkód oraz zbliżyło poglądy na ogólną sytuację światowego rynku węglowego, a także wzajemnych interesów polsko - angielskich.

W tym stanie rzeczy rokowania delegatów przemysłu węglowego angielskiego i polskiego posuwają się naprzód i, jakkolwiek nie są łatwe, to jednak dobiegają do pomyślnego zakończenia. Można się więc spodziewać, że w dziedzinie jednego z najpoważniejszych przemysłów angielskich i również najpoważniejszego polskiego przemysłu eksportowego, t. j. przemysłu węglowego, może nastąpić usunięcie wszelkich nieporozumień i sharmonizowanie wspólnych interesów. Byłoby to znacznym krokiem naprzód i świadczyłoby, że szersze porozumienia międzynarodowe, pomimo kryzysu, są możliwe, z tego punktu widzenia układ węglowy polsko - angielski miałby bardzo poważne znaczenie.

Dlaczego nie wydaje się obligacyj pożyczki narodowej?

Jak wiadomo, Pożyczkę Narodową niektórzy wpłacili w sześciu ratach, inni subskrybenci zapłacili ją w 11 ratach. Pierwsi subskrybenci już otrzymali obligacje Pożyczki, drudzy nie mogą się jakoś doczekać ogłoszenia o wydawaniu obligacyj.

Gdyby podobny wypadek zaszedł przed 1926 rokiem, nazywałoby się to niechlujstwem. Jak to nazwać w okresie pomajowym?

Drożyzna nabiału

Od kilku dni na rynku stołecznym podskoczyły nagle w górę wszystkie produkty mleczne, a przedewszystkiem masło. Cena pierwszych gatunków masła podrożała o 50 do 100 proc.

O ile nam wiadomo, miasto Warszawa posiada własne gospodarstwo mleczne, stanowiące jedną z gałęzi „Agrilu" Czy nie jest to właściwy moment dla „Agrilu" do wkroczenia i, przez rzucenie na rynek większej ilości produktów nabiałowych, do obniżenia cen artykułów codziennej potrzeby, jakiemi są mleko, masło i ser?

Wyjaśnienie

W związku z notatką p. t. „Związek Rezerwistów w roli bojówki", zamieszczoną w Nr. z dnia 4 b. m. wyjaśniamy, iż wyrąb lasu p. Skrzyńskich przeprowadzała Spółdzielnia b. wojskowych „Ster".

Związek Rezerwistów — jako organizacja — w sprawą tej nie miał żadnego udziału.

Przegląd prasy

P. JĘDRZEJ MORACZEWSKI O RUCHU ZAWODOWYM.

P. Jędrzej Moraczewski zamieścił w „Kurjerze Porannym" artykuł, reklamujący Z.Z.Z. Trzeba przyznać, że p. Moraczewski skromnością nie grzeszy, opowiadając o rzekomej potędze swej rozbijackiej organizacji. Dowiadujemy się z artykułu o jakichś astronomicznych cyfrach zorganizowanych ponoć przez Z. Z. Z. robotników, zapewne na księżycu, każą nam wierzyć, że Z. Z. Z. jest najliczniejszą organizacją zawodową w Polsce i t. d.

Ale najkomiczniejsze są ustępy, w których p. Moraczewski wywodzi, że Z.Z.Z. jest klasową organizacją. Trzeba mieć zaiste dużo tupetu, by typowo żółtą organizację, prowadzoną „ideowo" przez różnych szefów bezpieczeństwa, nazywać organizacją klasową — i pod tym fałszywym szyldem występować.

Przysięga dalej p. Jędrzej na wszystkie „sanacyjne" świętości, że Z. Z. Z. jest organizacją bezpartyjną, z B. B. niemającą nic wspólnego, cały ten płód pana jędrzejowego genjuszu stworzony został w celu „zjednoczenia ruchu robotniczego". P. Moraczewski ubolewa, że ruch zawodowy jest rozbity, że jest za dużo związków i związeczków i dlatego, by ten stan rozbicia zlikwidować, założył jeszcze jeden więcej związeczek.

Każdy rozbijacz tak samo postępuje i w ten sposób motywuje swoją robotę.

Jedna jest tylko rzecz ciekawa i charakterystyczna w artykule p. Moraczewskiego. Wypowiada on się przeciw zasadzie przymusowych związków zawodowych, który to projekt wysunął w swej mowie p. premjer Kozłowski,

P. Moraczewski pisze o projekcie „zgleichszaltowania":

> Takie uregulowanie życia zawodowego osłabiłoby wszystkie dziś istniejące organizacje zawodowe, dając wzamian instytucje z lepszą zewnętrzną formą organizacyjną, ale bez treści wewnętrznej, potrzebnej klasie pracującej.

A dalej:

> W dzisiejszym układzie sił politycznych i społecznych jeszcze nie widzę możliwości zorganizowania przymusowych, ale klasowych, robotniczych związków zawodowych w Polsce.

KIEDY BĘDĄ WYBORY?

Jeszcze przed paru tygodniami lansowano wiadomości o rychłym terminie nowych wyborów. Nawet ponoć władze administracyjne przystąpiły do przygotowań przedwyborczych. Tymczasem ostatnio wszystko ucichło i wydaje się, że „sanacja" nie zamierza się spieszyć z wyborami. O przyczynach tej zmiany pisze „Głos Narodu":

> Mogą być tego różne przyczyny, ale dwie z nich są chyba najgłówniejsze: jedna — to ogólne nastroje w kraju, które, pomimo rozbrzmiewających tak często triumfalnych fanfar, nie układają się po linji dążeń i planów obozu sanacyjnego, i druga—coraz silniejsze rozdźwięki w łonie tego obozu, których istnienia nikt dziś już nie zamierza naprawdę ukrywać. Minęły te czasy, kiedy to z lekceważeniem odpowiadano na twierdzenie opozycji, że jednak coś się psuje w obozie, t. zw. rządzącym. Temu teraz już się nie przeczy nietylko dlatego, że kłóciłoby się to bardzo z coraz to liczniejszemi faktami, przekonywującemi o czem innem, ale również z tego powodu, że nie widzi się tego potrzeby. Bardzo wielu działaczom B. B. i to zajmującym wybitne stanowiska nie zależy już wcale na utrzymaniu fikcji jedności i solidarności, jako niewzruszonych podstaw obozu sanacyjnego.

O walkach wewnętrznych w B.B. w związku z manewrami przedwyborczemi pisze też „Polonia":

> Obóz sanacyjny w ciągu 8 blisko lat zgrał się i zdaje sobie sprawę z swej niepopularności w kraju, oraz wie doskonale, że zawdzięcza swoje wpływy w państwie tylko „środkom technicznym". A wpływy te za wszelką cenę chce utrzymać. Zapatrywania w BB. WR., się rozchodzą co do sposobów, których trzeba użyć dla osiągnięcia tego celu, i toczy się walka pomiędzy poszczególnemi grupami. Najciekawszą jest walka przeciwko pułk. Sławkowi. Silna i wpływowa grupa dąży do tego, by p. Sławka, jako przywódcę B. B. W. R., zlikwidować. Podnosi się także bardzo ostra opozycja przeciwko p. Beckowi i jego polityce zagranicznej, a sądy o nim, przez wybitnych sanatorów wypowiadane, z zrozumiałych względów nie dadzą się powtórzyć na łamach pisma. Opozycja przeciwko p. Beckowi rośnie temwięcej, im więcej daje on wyraz przekonaniu, że czuje się powołany do spełnienia wielkiej misji w przyszłości. Pośrednio z tem wszystkiem łączy się walka radykalnego skrzydła BBWR. z sanacyjnymi konserwatystami.

S-ek.

Naco idą pieniądze ubezpieczonych?..

„I.K.C." donosi, że w Ubezpieczalni lwowskiej, wskutek przejścia na system lekarzy domowych, zredukowano 66 lekarzy. Ponieważ są oni stabilizowani, większość z nich musi otrzymać odszkodowanie (miesięczna pensja za każdy przepracowany rok), co wyniesie około **pół miljona złotych.**

Od siebie dodamy: Czy ten „rozpęd likwidacyjny", czy ta rabunkowa gospodarka groszem publicznym, znajdzie wreszcie „swego" prokuratora?

Magistrat żąda sekwestru

Elektrowni Warszawskiej

Do Sądu handlowego wpłynęła skarga Zarządu Miejskiego stolicy przeciwko Elektrowni Warszawskiej. W skardze tej miasto domaga się unieważnienia koncesji, zawartej w 1902 r., z powodu nieprzestrzegania przez Elektrownię przepisów, wynikających z umowy koncesyjnej.

W uzasadnieniu skargi Zarząd Miejski zarzuca Elektrowni Warszawskiej fałszowanie bilansów, instalowanie fałszywych liczników, sabotowanie sprawy obniżki taryfy elektrycznej, oraz sprawę orzeczenia arbitra międzynarodowego, Assera.

W uzasadnieniu skargi Zarząd Miejski żąda zabezpieczenia powództwa w drodze sekwestru.

* * *

Zarząd kompanji elektrycznej w Paryżu odwołał ostatnio generalnego dyrektora Elektrowni Warszawskiej, obywatela francuskiego, inż. Eugenjusza Hannothiaux.

Generalnym dyrektorem Elektrowni mianowany został obywatel polski, inż. Edward Opęchowski. (Press).

Za zniżką biletów tramwajowych, gazu jest cała Warszawa

Systematyczna nasza walka o tani tramwaj, tani gaz, tanie świadczenia instytucyj miejskich wywołać musiała zdenerwowanie wśród t. zw. „czynników decydujących" tymczasowego Zarządu Miasta. Wyrazem tego zdaje się być artykuł inspirowany w „Gazecie Polskiej" z dnia 2 grudnia r. b., który swą nikłą treścią, dużym tupetem, przy rozbrajającej nieznajomości spraw miejskich, do złudzenia przypomina niefrasobliwe „sprostowania" prasowe, pochodzące z laboratorjum „naszych gospodarzy z Placu Teatralnego".

Nie zatrzymywalibyśmy się nad tą sprawą, gdyby nie fakt, że artykuł ten **stara się wmówić w opinję publiczną, że walka, którą prowadzimy o zniżkę świadczeń miejskich ma ukryte cele i że wysoka cena świadczeń instytucyj miejskich... znajduje się w przyczynowym związku z charakterem umów zbiorowych robotników miejskich, co oczywiście zawiera groźbę dalszego pogorszenia warunków pracy w przedsiębiorstwach miejskich.**

I tak — autor utrzymuje, że walka o obniżkę biletów tramwajowych, gazu i innych świadczeń miejskich, ma na celu **pozornie** walkę z wysokiemi cenami świadczeń instytucyj użyteczności publicznej. Walka ta ma charakter walki pod adresem obecnych władz miejskich.

Jest to oczywiście chwyt, którego inaczej, niż insynuacją nazwać nie można. Dostosowanie bowiem świadczeń instytucyj użyteczności publicznej do potrzeb i możności gospodarczych ludności jest zasadniczym postulatem programu socjalistycznego P. P. S., czemu niejednokrotnie dawaliśmy wyraz w Radzie Miejskiej, której materjały, przy odrobinie dobrej chęci, dostępne są dla komisarycznego Zarządu miejskiego. Co się zaś tyczy zarzutu, że prowadzimy „walkę personalną przeciw obecnemu Zarządowi miasta", to jest to już chyba niezdrowy przerost ambicji i próba rozszerzenia kompetencyj kom. Zarządu Miasta wstecz do 1929 r.

Obecny bowiem Zarząd urzęduje dopiero od końca lipca 1934 r., gdy tymczasem zniżki świadczeń miejskich, a zwłaszcza tramwajów, domagaliśmy się od 1929 r. I wówczas to p. Słomiński, tak, jak obecnie p. Starzyński, dla względów fiskalnych, zniżyć cen biletów tramwajowych nie chciał. Różnica polega jedynie na tem, że p. Słomiński nie zwalał winy na poprzednie Zarządy Miejskie i żądań o zniżki ceny biletów, jako walki osobistej, nie traktował.

Z całą lojalnością podkreślić przytem musimy, że zniżki biletów tramwajowych, gazu i t. d. domagała się również prasa, której o złośliwość w stosunku do obecnego Zarządu Miasta posądzać chyba nie można. Przecież zniżki biletów tramwajowych, niewątpliwie pod wpływem naszej kampanji, domagała się i prasa, przez którą chętnie wypowiada się obecny komisaryczny Zarząd Miasta, a mianowicie t. zw. prasa czerwona tuż przed przyjściem komisarza w artykule zatytułowanym: „Dwadzieścia pięć groszy za przejazd tramwajowy, to stanowczo za drogo". Zniżki domagał się również organ sfer wojskowych, „Polska Zbrojna", która wyraźnie pisze: „Konsumcja gazu spada, bo jest za drogi, podobnie jak bilety tramwajowe".

A wreszcie przecież nie tak dawno, bo 4 listopada 1934 r. „Gazeta Polska" w artykule p. t. „Nieusprawiedliwiona wysokość ceny gazu" pisała: „W interesie zarządu gminy, jak i w interesie mieszkańców stolicy leży, aby cena gazu była kalkulowana w sposób słuszny pod względem gospodarczym i społecznym". Nie wiemy, jakie stosunki prywatne łączą obecne kierownictwo zarządu miejskiego z kierownikami prasy „sanacyjnej", ale przecież nikt chyba nie będzie posądzał „Gazety Polskiej", redagowanej przez kierowników polityki gospodarczej obecnego systemu, że obniżki cen świadczeń miejskich domaga się tylko dla złośliwego dokuczenia obecnemu zarządowi miasta?!...

Stwierdzamy zatem, że zarówno prasa opozycyjna, jak i prasa rządowa, jest zgodna co do konieczności zniżki ceny świadczej instytucyj miejskich, nie jest zgodny... tylko komisaryczny Zarząd Miasta.

Z powyższego faktu widocznie zdają sobie sprawę i autor inspirowanego artykuliku, skoro wysokość świadczeń cen tramwaju, gazu i t. d. chciałby przyczynowo związać z umowami zbiorowemi robotników miejskich.

Oto — przytaczamy cytat dosłownie: **„Stworzono instytucję umów zbiorowych, gwarantujących pracownikom fizycznym trzymiesięczne wymówienie, rozbudowano nadmiernie ubezpieczenia emerytalne".**

Doprawdy, że tupet walczy tutaj o lepsze z ignorancją. A cóż tu mają do rzeczy emerytury, zdobyte przez robotników miejskich prawo do trzymiesięcznego wymówienia, skoro dzisiaj jeszcze w dobie kryzysu, poszczególne przedsiębiorstwa miejskie dają po 5 do 8 milj. zł. czystego zysku do kasy miejskiej?!

Sprawa systematycznego pogorszania warunków pracy robotników miejskich jest tak ważna, że omówimy ją osobno. Narazie podkreślić chcemy, **że tak niepoważne argumenty, nie zasłonią faktu, że cena biletów tramwajowych, gazu, czynszu dla bezdomnych i t. d. musi być zniżona co zależy tylko od dobrych chęci kom. Zarządu Miasta a przedewszystkiem prezydenta miasta p. Starzyńskiego.**

„W służbie zdrowia"

Ukazał się Nr. 5 miesięcznika „W służbie zdrowia", redagowanego przez dr. Cz. Wroczyńskiego.

Numer ten w całości poświęcony jest walce z gruźlicą, a to w związku z „dniami przeciwgruźliczemi", które rozpoczęły się 1 b. m. i potrwają do 10 stycznia.

Na numer ten składają się artykuły dr. dr Wroczyńskiego, Martyszewskiego, St Popowskiego, Al. Ławrynowicza, Wierzbowskiej, Sielickiego, Skokowskiej - Rudolf, H. Stypułkowskiej, M. Grodeckiego i P. Stypułkowskiego.

Gruźlica jest to choroba, która największe żniwo zbiera wśród świata pracującego. Niedarmo zyskała sobie nazwę proletarjackiej choroby. To też niewątpliwie celem redakcji jest, aby numer ten rozszedł się w dużej ilości i dotarł do jaknajszerszych mas. Artykuły, które złożyły się na całość numeru, napisane są przystępnie i niejeden pracownik inteligentny znajdzie w nich dużo materjału ciekawego oraz praktycznych wskazówek, co do uchronienia się przed gruźlicą.

Dla robotników jest w tych artykułach kopalnia wiadomości, niezmiernie pożytecznych dla ich własnego i rodzin ich zdrowia.

Numer zdobią podobizny wielce zasłużonych lekarzy na polu walki z gruźlicą, jak prof. Alfr. Sokołowskiego, dr. Tytusa Chałubińskiego, dr. Kaz. Dłuskiego i dr. Lew. Sterlinga.

Cena numeru 25 groszy. Zupełnie niezamożni robotnicy mogą otrzymać numer 5 w Polskim Związku Przeciwgruźliczym oraz w Ubezpieczalni Warszawskiej bezpłatnie.

Kto wynalazł krawaty

W ostatnich czasach, w związku z krwawym zamachem marsylskim, często wspominani są Kroaci. Niewielu jednak jest ludzi, którzy wiedzą o tem, że wynalazcami krawatu, tej nieodłącznej części ubrania każdego mieszkańca miasta, są Kroaci.

W połowie VII-go wieku na stokach Karpat mieszkał mały słowiański szczep, zwący się Kroatami. Podczas „Trzydziestoletniej wojny" korpus kroacki stanowił już składową część armji cesarskiej. Kroaci cieszyli się już wówczas opinją tęgich wojaków. Wszyscy Kroaci, zarówno mężczyźni, jak kobiety zamężne i panny, nosili pasek barwnego sukna dokoła szyi, związanego z przodu w węzeł. Podobny halsztuk nosili także żołnierze kroaccy, zwyczajni szeregowcy mieli halsztuki ze zwykłego sukna, a oficerowie z jedwabiu.

Halsztuki te ludność niemiecka nazwała „kroutami", a ponieważ w niektórych okolicach Europy środkowej Kroatów lud nazywał „Krowotami", przeto i zawiązki nazwano „krowotami", skąd powstała późniejsza nazwa krawat.

W roku 1660 armja francuska sprowadziła najemne wojska kroackie. Kroaci ukazali się na ulicach Paryża w swoich strojach ludowych, budząc zrozumiałą sensację. Szczególnie podobały się barwne zawiązki na szyi i Francuzi oraz Francuzki posprawiali sobie krawaty.

Moda na krawaty z Francji przeszła do innych krajów, poczem krawaty rozeszły się po całym świecie.

Noszenie krawatów datuje się przeto od 274 lat.

Kobieta z przed 1500 lat

W okolicy Malborka odkryto starożytne cmentarzysko. W jednym z grobów, który zupełnie dobrze się zachował, pochowana była kobieta wraz ze swemi klejnotami. Charakterystycznem jest to, że na nogach trupa leżał spalony słup — zwyczaju tego dotychczas nie znano. Zmarła leżała głową ku północy, twarzą zwrócona ku wschodowi. Ten sposób chowania zmarłych praktykowali germanie do czasów nowszej epoki kamiennej. Na rękach miała zmarła ozdobne i precyzyjnej roboty bransolety, pas ozdobiony był blaszkami miedzianemi. Przy pasie wisiały jeszcze szczątki jakiegoś przedmiotu skórzanego. Naokoło szyi znajdował się naszyjnik z różnokolorowemi perełkami m. in. także bursztynowemi oraz z muszelką pochodzącą z okolic południowych Europy. Grób pochodzi z roku mniej więcej 400 po Chrystusie.

Prawdziwy pożar wytwórni filmowej

Z Los Angelos donoszą, że w jednej z większych wytwórni filmowych wybuchł pożar, pastwą którego padło kilka nakręconych filmów. Akcja ratownicza była niezwykle utrudniona z powodu wielkich ilości materjału łatwopalnego nagromadzonego w wytwórni filmowej. W czasie pożaru kilkanaście osób, znajdujących się w atelier doznało ciężkich poparzeń. Szkody wyrządzone przez pożar obliczają na kilkaset tysięcy dolarów.

Powrót Matuski do Austrji

Jak w swoim czasie pisaliśmy, Matuska wydany został przez władze austrjackie władzom francuskim pod warunkiem, że nie zostanie on skazany na śmierć. Gdyby zaś sąd węgierski wydał taki wyrok na sprawcę tylu katastrof kolejowych, to wyrok nie zostanie wykonany i Matuska wydany zostanie Austrji.

Sąd w Budapeszcie istotnie skazał Matuskę na śmierć, ale Matuskę odstawiono do granicy austrjackiej pod strażą sześciu policjantów i zakutego w kajdany, Matuska w drodze był doskonale usposobiony, śpiewał, gwizdał i żałował tylko, że nie może grać w taroka.

Gdy pociąg przybył na granicę austrjacką, Matuska złożył głęboki ukłon przed urzędnikiem austrjackim i zaintonował pieśń: „O moja Austrjo, jakże się cieszę, że cię znowu widzę!"

Gdy pociąg ruszył, Matuska stanął w oknie, jak gdyby spodziewał się owacji ludności.

Matuska wrócił do więzienia w Stein dla odbycia kary.

Katastrofa w Mandżurji

Na kolei południowo - mandżurskiej zderzyły się dwa pociągi. W katastrofie utraciło życie 12 osób. Liczba ciężko rannych jest bardzo znaczna. Zachodzi podejrzenie, iż przyczyną katastrofy był sabotaż.

Ruch na linji został całkowicie wstrzymany.

WILLIAM LOCKE — 57

RÓD BALTAZARÓW

(Autoryzowany przekład Bolesławy Kopelówny)

Baltazar wzniósł toast grzecznie i patrjotycznie — zaledwie jednak musnął ustami szampana, gdyż po tem pierwszem brandy z wodą sodową, które zostało wlane do wyschniętego i umęczonego gardła, przestrzegał swego ślubowania abstynencji, pomimo nieustannych nalegań gospodarza. Teraz pewny był siebie, zastanawiał się tylko, jak mógł kiedykolwiek doprowadzić się do takiego stanu, w jakim znajdował się obecnie Pililivant. Czuł dla niego coraz mniej sympatji, ale zaczęła go fascynować prawda o Pillivancie, wydobywająca się bezwstydnie na powierzchnię kielicha z winem.

Gdy na stół podano cygara, pani Pillivant wstała. Baltazar otworzył przed nią drzwi. Za pierwszym razem, gdy to zrobił — to znaczy przy pierwszym ich wspólnym obiedzie — pani Pillivant okazała zakłopotanie, pytając Baltazara, czy nie będzie palił w towarzystwie jej męża?... Wciąż jeszcze zdawała się nie rozumieć konwencjonalnych form grzeczności. Gdy drzwi zamknęły się za nią, Pillivant odetchnął głęboko z ulgą.

— Jaka szkoda, że pan nie pije — rzekł, napełniając nanowo swój kielich — moglibyśmy spędzić tak całą noc..., A to jest takie dobre wino. Prawie że najdroższe, jakie mogłem dostać.

Potem, pod wpływem potrzeby wywnętrzania się, kontynuował swoje wywody, zabawiając gościa wielką ilością szczegółów na temat swych poglądów, zwyczajów i czynów, nie przeznaczonych dla uszu żony. Gdy potok zwierzeń nakoniec stał się żałośnie mętny, Baltazar, usprawiedliwiając się zmęczeniem inwalidy po ciężkim dniu, powiedział Pillivantowi dobranoc

— Tak dawno nie miałem żadnego kontaktu z angielskiem życiem — rzekł — że niezwykle interesujące jest dla mnie poznanie typowego Anglika.

Pillivant poklepał go ciężko po ramieniu.

— Ma pan rację — potwierdził ochrypłym głosem — szczery, patrjotyczny, typowy Anglik. Taki, co to wygrywa dla was wojnę... Tak, proszę nie myśleć, że jest inaczej.

Baltazar położył się do łóżka, zastanawiając się nad osobą swego gospodarza. Sprawa zniszczenia pracy całego życia nie była odpowiednim tematem do rozmyślań. Ta droga bowiem wiodła do szaleństwa. Osoba Pillivanta wprowadzała nowe zainteresowanie. W ciągu swoich awanturniczych wędrówek Baltazar nie spotkał ani razu człowieka tego typu, a jeżeli nawet zetknął się przypadkiem z kimś podobnym — przechodził obok niego z akademicką pogardą. Ale czy jego ironiczna uwaga zawierała w sobie ziarno prawdy? Czy taki Pillivant jest ostatecznie typowym przedstawicielem sił, które działają poza wojną w tej nieznanej, nowoczesnej Anglji? Wulgarność, hałaśliwość, egoizm, korupcja, hypokryzja? Stary porządek zamieniony na coś wstrętnie nowego? Pillivant występował jako człowiek, któremu się powiodło w życiu; człowiek zaangażowany w rozległych interesach, pracujący w nocy i w dzień dla swego kraju; obecnie — jak wyjaśnił — ledwie udało mu się chwycić trzytygodniowe wakacje w swej małej wiejskiej chatce, której nie widział blisko od roku... Luksusowy wygląd tej „chatki" był świadectwem powodzenia, świadectwem wspaniałych interesów, jakie robił z Rządem. Do tego punktu nie było z jego strony żadnej przechwałki...

Ale jak to się mogło stać, że Rząd oddał się w ręce takiego człowieka, otwarcie chełpiącego się eksploatowaniem rządowego niedołęstwa? A ten człowiek napewno nie jest jedynym. Muszą istnieć setki, tysiące podobnych do niego. Czy naprawdę, w trzeźwej rzeczywistości, jest on typowym obrazem nowoczesnego Anglika? Jeżeli tak — pomyślał Baltazar — niech Bóg czuwa nad Anglją.

Ale przecież w Anglji muszą jeszcze istnieć cnoty, dzięki którym nazwy: Cressy, Poitiers, Agincourt dźwięczą w uszach Anglików przez całe stulecia; cechy właściwe ludziom, którzy szli za Drake'iem i Malborough i Nelsonem i Reglanem... Tego samego ranka Baltazar czytał o bohaterstwie Anglików na froncie nad Sommą i poczuł wzruszenie, uświadomiwszy sobie, że tkwi w nim cząstka niepokonanego ducha jego rasy.

Zrzucił z siebie kołdrę — wstał — rozchylił szeroko firanki, otworzył wszystkie okna w pokoju, które jeszcze nie były otwarte — i wyjrzał w usianą gwiazdami letnią noc.

Nie.. to niemożliwe, aby Anglja zaludniona była takimi Pillivantami. To są rybacy, łowiący ryby w mętnej wodzie, pijawki, pasorzyty, narośle na powierzchni nienormalnego społecznego życia. Ale czemu pozwala im się istnieć? W czem leży zło? Kim są ci kierownicy? Nawet nazwiska ich były mu niedokładnie znane.

— Wielki Boże — zawołał — muszę wydostać się stąd i przekonać się, co to wszystko znaczy.

Po upływie paru sekund uprzytomnił sobie, że nakłada na nogi skarpetki, jakgdyby zaraz teraz, o północy, zamierzał iść i pogrążyć się w ten oszałamiający świat, opętany wojną.

ROZDZIAŁ X.

Wobec tego, że Quong Ho już siadał, przyjmował dostateczne pożywienie i został definitywnie uznany za pacjenta, któremu nie grozi żadne niebezpieczeństwo — Baltazar wręczył dr. Rewsby czek na tysiąc funtów i podziękował Bogu za ocalenie życia Quong Ho, oraz jego — Baltazara — majątku. Wysłuchał również z wielkim zainteresowaniem usprawiedliwień Quonga - Ho, iż pozostawił swego pana w nieświadomości wojny. Wyrzuty z powodu tak ścisłego posłuszeństwa i doskonałej wierności byłyby niesprawiedliwe, nawet gdyby Baltazar nie odczuwał przedewszystkiem wyrzutów sumienia, spowodowanych własnem szaleństwem.

— A teraz, drogi chłopcze — rzekł Baltazar — a siedział przy łóżku chorego w pełnej powietrza, słonecznej sali miejscowego szpitala — powiedz mi, co chciałbyś robić.

(D. c. n.)

Przed wyborami w Bielsku

(Od własnego korespondenta)

Podajemy dalsze szczegóły w związku z wyborami w Bielsku:

MĄŻ ZAUFANIA KOMISARZA RZĄDOWEGO.

Zaraz po objęciu rządów w gminie uszczupił Komisarz rządowy p. dr. Przybyła znacznie świadczenia biednym i bezrobotnym. A tu słyszy się naraz, że ten lub ów bezrobotny otrzymał 10 złotych zasiłku, lub parę butów (!). Jednocześnie zjawił się na powierzchni dobrze robotnikom znany frazesowicz, pan Sufa, jako protektor dr. Przybyły.

P. Sufa nie opuszczał żadnego zgromadzenia bezrobotnych i zawsze był b. radykalny. Na jednem zgromadzeniu po wiedział: „Pójdę raczej na barykady, jeżeli mam tak nędznie żyć". Sufa został zasądzony za komunizm na 13 miesięcy więzienia, którą to karę jednak nie zupełnie odsiedział. Później na zgromadzeniu bezrobotnych komuniści rozpowszechnili ulotki, z których wynika, że **Sufa jest policyjnym konfidentem i denuncjował swoich towarzyszy.**

Należy zapytać władze wojewódzkie, czy uchodzi, aby naczelny kandydat „Polskiego Bloku Gospodarczego", obecnie komisarz rządowy i prawdopodobnie przyszły burmistrz miasta Bielska p. dr. Przybyła posługiwał się takim osobnikiem przy propagandzie wyborczej?

JESZCZE O „CUDACH" W BIELSKU.

Od roku 1920 do 1931 w przeciągu 11 lat wzrost ludności w Bielsku wyniósł 2500 dusz, a od końca 1933 do 1934 r., według sporządzonej listy wyborczej, dalsze 4000 dusz (??). W ten sposób bowiem sporządzono listy wyborcze...

Klub polski miał początkowo w Radzie Gminnej 4, później 5, a w roku 1929 6 mandatów. W normalnych warunkach mógłby osiągnąć 8 mandatów. Dla ludzi niecierpliwych jednak takie zwiększenie ludności polskiej jest zbyt powolne; mówią, że muszą zdobyć 14 mandatów! Ale i 14 mandatów na 36, to jeszcze nie większość. Dlatego oglądają się za partnerami i już porozumieli się notoryczni antysemici z Żydami.

Prezydjum jest już obmyślone. Burmistrz p. dr. Przybyła, I wiceburmistrz p. Arzt (Żyd), II wiceburmistrz Niemiec.

Kulisy się już poruszają, jednak ta kalkulacja może okazać się myłną, bo ludzie przed kulisami nie zawsze dadzą się tak przesuwać, jakby tego chcieli ci za kulisami.

BIELSKO NIE JEST PIPIDÓWKĄ.

Jesteśmy przekonani, że robotnicy, jak dawniej, tak i teraz, dadzą należytą odpowiedź wszelkiego rodzaju demagogom.

Strajk w fabryce grodzieńskiej

Robotnicy fabryki „Apollo", nadal strajkują solidarnie. W drugim dniu strajku, t. j. 30 listopada r. b., Pośrednictwo Pracy, skierowało do fabryki „Apollo" łamistrajków, którzy pracują pod osłoną policji.

Kierownictwo fabryki dotychczas zalega z wypłatą strajkującym robotnikom sumy około czterech tysięcy złotych.

W sprawie sposobu załatwienia słusznych postulatów Związku Garbarzy przez Inspektora Pracy 33 Obwodu w Grodnie — Zarząd Związku, wystosował pisma do pana wojewody w Białymstoku i Starostwa Powiatowego w Grodnie.

Potrawy z chorych zwierząt i kiełbasy z padliny

Dalsze kwiatki z gospodarki p. Bobińskiego w Popowie

Pisaliśmy już kilkakrotnie o p. Leonardzie Bobińskim z Popowa; o tem w jak nieludzki sposób krzywdzi on swoich pracowników.

A oto dalsze szczegóły o gospodarce p. Bobińskiego, tym razem z innej dziedziny.

Okazuje się, że w pensjonacie tamtejszym robiono potrawy z chorych, zdychających bydląt. Był naprzykład wypadek, że kiedy kucharz rozkroił wątrobę uszlachtowanej, zdychającej krowy, obficie bluznęła na obecnych ropa, lecz mimo to Bobiński zmusił administrację pensjonatu do zużytkowania tej sztuki, argumentując, że gdyby się miało kupić mięso, to pieniądze poszłyby poza majątek, a przecież pieniądze od pensjonarjuszy muszą pozostać w majątku.

Karmiąc w ten sposób pensjonarjuszy, Bobiński oczyścił sobie oborę od chorego, zdychającego bydła.

Innym razem podano pensjonarjuszom padlinę w postaci wędlin ze zdechłej trzody chlewnej. Jak stwierdzają naoczni świadkowie, fetor przy oprawianiu tych sztuk był tak wielki, że oprawiający wymiotowali. Kiełbasy z tej padliny sprzedali również Bobińscy wojsku, które biwakowało w majątku Popowo nad rzeką Bugiem. Była to Szkoła Podchorążych Saperów z Modlina. Fakt ten nastąpił w czerwcu 1932 roku.

A oto fakt podobny: W ubiegłe święta Bożego Narodzenia (na kilka dni przed świętami) zdechł cielak. Ówczesny administrator majątku Popowo, p. Wyganowski, polecił ludziom obedrzeć go ze skóry i mięso dać psom. W obawie, że psy od podobnej strawy mogą pozdychać, zakopano cielaka w ziemi. Dowiedziawszy się o tem „pałac" zarządził ekshumację cielaka i w postaci cielęciny skonsumowali go pensjonatowi goście. Tym razem „dworowi" nie dopisało szczęście, ponieważ kilkanaście osób z pośród konsumentów ciężko się rozchorowało i goście na drugi dzień porozjeżdżali się.

Wyjaśnieniem powyższej sprawy zajmuje się obecnie Wydział Zdrowia Warszawskiego Urzędu Wojewódzkiego, który nakazał przeprowadzenie dochodzenia policyjnego.

Co miał zrobić?

Bezrobotny Piotr Filip z Lublińca, który od lat starał się daremnie o pracę, a któremu Starostwo odmówiło wsparcia, zaprowadził swych sześcioro dzieci do Starostwa, gdzie je zostawił. Na posterunku policji tłomaczył się, że nie mógł już dłużej patrzeć na głodujące dzieci.

Sąd zasądził Filipa na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem kary.

Czasopisma nadesłane

PRZEGLĄD OSZCZĘDNOŚCIOWY. Kwartalnik, poświęcony zagadnieniom z dziedziny oszczędności. Nr. 4, kwartał czwarty 1934 r. Nakładem Centr. Komitetu Oszczędnościowego Rzeczypospolitej Polskiej.

Numer zawiera szereg artykułów, omawiających politykę ekonomiczną i gospodarkę oszczędnościową, pióra dr. H. Grubera, T. Brzeskiego, L. Barańskiego, dalej dział kroniki i rozmaitości, statystykę itp.

STAN POGODY w/g PIM

MOŻLIWY ŚNIEG.

Zachmurzenie nagość jeszcze duże z możliwością opadów śnieżnych. Nocą umiarkowany dniem lekki mróz. Umiarkowane, chwilami porywiste wiatry z kierunków po łudniowo - wschodnich.

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

Berlin 213, Belgja 124,05, Holandja 358.40, Londyn 26,24, Paryż 34,98, Szwajcarja 171.95, Włochy 45.25.

Różne wiadomości z całego kraju

CZY W OBRONIE KONIECZNEJ?

Na posterunek policji w Myszkowie zgłosił się niejaki Graff i zameldował, że zastrzelił Józefa Jędrzejewskiego z Zawiercia. Jędrzejewski usiłował wymusić na Graffie 50 zł. Był to podobno znany szantażysta i złodziej. W wyniku powstałej kłótni Graff zastrzelił Jędrzejewskiego.

ECHA ROZWIĄZANIA WIECU LUDOWCÓW W GUZOWIE.

Przed sądem okręgowym w Radomiu rozpoczęła się rozprawa o krwawe zajście w Guzowie, powiatu radomskiego, podczas wiecu stronnictwa ludowego z udziałem posła Marguła w dniu 19 lipca b. r. W zajściach tych jedna osoba została zabita, kilkanaście zaś odniosło rany.

Przed sądem staje 13 mieszkańców Guzowa i okolicy, oskarżonych o czynny opór władzy.

Oskarżonych broni 3 adwokatów z Warszawy oraz 2 z Radomia.

DESPERACKI CZYN ZDRADZONEJ ŻONY.

Żona strażnika więziennego w Rawiczu Zofja Juszczewska pozbawiła życia swego 6-cio letniego synka przez utopienie go w wannie, wypełnionej wrzącą wodą, a następnie podcięła sobie w celach samobójczych żyły obu rąk. W stanie ciężkim przewieziono ją do szpitala. Przyczyną morderstwa i samobójstwa były niesnaski rodzinne. Juszczewski miał kochankę, na którą łożył znaczne kwoty.

GROŹNY WYBUCH BENZYNY.

W Krakowie przy ul. Syrokomli 15 podczas prania sukni w łazience nastąpił wybuch benzyny. Prawdopodobnie w chwili zapalenia pieca w łazience benzyna zmieszana z eterem spowodowała wybuch tak silny, że ściana łazienki długości kilku metrów runęła. Wskutek wybuchu gospodyni mieszkania Stefanja Zydronowa (34 l.) uległa poparzeniom 1-go i 2-go stopnia, sąsiadka Wilhelmina Pawlusiak (l. 40) przywalona w łóżku gruzem z walącej się ściany, doznała ciężkich obrażeń ciała.

ZBRODNIA W RODZINIE.

We wsi Czyszki powiat Sanikow, w rodzinie Lenkiewiczów panowały złe stosunki. Teściowa Rozalja nienawidziła swej synowej Marj, do tego stopnia, że syn, bojąc się o życie swej żony, zabrał ją na ćwiczenia wojskowe z sobą. Nieudało mu się jednak ustrzec żony gdyż w momencie nieobecności, brat je go młodszy Józef, za namową matki, dwoma uderzeniami siekiery zabił Marję.

Onegdaj stanęli oboje przed sądem przysięgłych. Morderca pytany o motyw zbrodni, nie umiał nic powiedzieć.

Skazano go na 12 lat więzienia, matka Rozalja — została uwolniona.

ZABITO DOZORCĘ SZKOLNEGO.

W Żółkwi dwaj włamywacze chcieli się dostać do budynku szkolnego w Szkolanach. Zbudzony stróż Wasyl Szmolija zastąpił im drogę, wobec czego rzezimieszki zasypali go strzałami rewolwerowemi, zabijając na miejscu. Policja wszczęła energiczne śledztwo.

RATUJĄC KROWY ZGINĄŁ W POŻARZE.

W folwarku Nacki pod Sieradzem wybuchł ub. nocy pożar w zabudowaniach Kaz. Wasilewskiego. Płomienie objęły oborę drewnianą, w której znajdowały się dwie krowy, należące do parobka Ant. Puławskiego, który chcąc je ratować, jako stanowiące jego cały majątek, rzucił się w płomienie. W czasie odwiązywania krów dach płonącej obory zawalił się i Puławski poniósł śmierć w płomieniach.

BEZROBOTNY OTRUŁ SIĘ GAZEM.

Syn emerytowanego kolejarza z Inowrocławia, 23-letni Roman Nawrocki, wróciwszy w nocy do domu, wszedł do kuchni i odkręcił kurek gazowy, a następnie zatruł się wziąwszy wężyk gazowy z ulatniającym się gazem do ust.

Wszelki ratunek okazał się spóźniony. Denat był od dłuższego czasu bez pracy.

WYPADEK PRZY PRACY.

Władysław Dulski, robotnik firmy „Warta" w Gdyni spadł między zderzaki wagonów podczas przetaczania i poniósł śmierć.

OBŁOWILI SIĘ PRZY AKCJI POMOCY DLA HUCULSZCZYZNY.

W procesie o nadużycia w związku z zaopatrywaniem Hucułów w zboże, gdzie — jak się okazało — urzędnik biura finansowo - rolnego Wydz. Pow., Stefan Bohosiewicz, sprzedał 4 wagony kukurydzy, odpowiadali przed Sądem Okręgowym w Kołomyi, oprócz Bohosiewicza, Wasyl Węgryniuk, wójt w Tłumaczyku, Dmytro Ferlej, wójt w Winogradzie, Abraham Krell, właściciel młyna w Tłumaczyku, Markus Szrajer, Markus Wieselberg, Zisie Hilsenrath, Dawid Adlerstein, Mojżesz Tager, kupcy zbożowi z Kołomyi.

Sąd uznał Stefana Bohosiewicza winnym zbrodni z art. 286 Lit. 2 i 292 i skazał go na 14 miesięcy więzienia z zawieszeniem na 5 lat (!). Nadto skazał Abrahama Krella i Markusa Szrajera na 8 miesięcy więzienia i grzywnę, oraz pozbawienie praw na 5 lat. Innych uniewinniono.

Wiadomości Sportowe

Piłka nożna

DOROCZNE WALNE ZGROMADZENIE PZPN. W dniach 18 i 19 lutego 1935 r. odbędzie się doroczne walne zgromadzenie Polskiego Zw. Piłki Nożnej.

Na porządku dziennym zebrania znajdzie się, jak zwykle, sprawa reorganizacji systemu rozgrywek o mistrzostwo i o wejście do ligi. Pozatem zapowiada się gorąca i burzliwa dyskusja w sprawie zniesienia karencji i skasowania autonomji sędziów.

Boks

KRAKÓW — POZNAŃ W BOKSIE. W nadchodzącą niedzielę odbędzie się w Krakowie międzymiastowy mecz bokserski Kraków — Poznań II.

W skład reprezentacji Krakowa wejdą: Juszczyk — Wiernyk — Mach — Chrostek I — Mieczysławski — Żbik — Morawa — Pieniążek.

ŚMIERTELNY WYPADEK NA RINGU. Na zawodach bokserskich w Porpinie ttara (Włochy) dziewiętnastoletni bokser Ruffini od uderzenia w głowę poszedł na deski, tracąc odrazu przytomność.

Mimo natychmiastowej pomocy lekarskiej Ruffini zmarł wskutek doznanego wstrząsu mózgu.

DWA MECZE O MISTRZOSTWO BOKSERSKIE POLSKI. W nadchodzącą niedzielę odbędą się dwa spotkania bokserskie o drużynowe mistrzostwo Polski. Jedno z nich rozegrane będzie w Inowrocławiu pomiędzy miejscową Cuiavią i łódzkim IKP. Drugie natomiast odbędzie się w Warszawie, pomiędzy stołeczną Makkabi a poznańską Wartą.

Bokserzy Warty na mecz z Warszawą przyjadą w najsilniejszym swoim składzie, z Pilatem w wadze ciężkiej.

BOKSERZY WARSZAWSKIEJ GWIAZDY W ŁODZI. W nadchodzącą niedzielę walczyć będą w Łodzi z miejscowym Hakoahem bokserzy stołecznej Gwiazdy.

Mecz rewanżowy wyznaczony został na 25 b. m. w Warszawie.

Sporty zimowe

TRAGICZNY ZGON ZNAKOMITEGO NARCIARZA. W Insbruku zmarł tragicznie w czasie ćwiczeń narciarskich znakomity narciarz i alpinista, płk. Bilgeri. Śmierć nastąpiła naskutek gwałtownego upadku, który spowodował silny wylew krwi.

Bilgeri zmarł w wieku lat 64. Był on jednym z pionierów narciarstwa w Europie. Wydał szereg książek narciarskich, i wychował szereg pokoleń narciarskich, pracując od wielu lat jako instruktor.

MIĘDZYNARODOWE IMPREZY NASZYCH ŁYŻWIARZY. Polski Związek Łyżwiarski projektuje zorganizowanie w sezonie zimowym szereg imprez międzynarodowych. M. in. przewidziany jest udział Polaków w dorocznych słowiańskich mistrzostwach w Lublanie oraz mecze międzypaństwowe z Niemcami, Węgrami i Rumunja.

Hokej

MISTRZOSTWA POLSKI W HOKEJU LODOWYM. Polski Zw. Hokeja Lodowego ustalił skład finałowej puli, w skład której wejdzie osiem najlepszych zespołów naszych, które rozegrają walki o tytuł mistrza Polski.

Skład puli przedstawia się następująco: Pogoń, Czarni i Lechja ze Lwowa, Warszawianka i Legja z Warszawy, Cracovia z Krakowa, Krynickie T. H., Ognisko z Wilna. Dawny wielokrotny mistrz Polski, AZS Warszawa, nie został wyznaczony do tegorocznych rozgrywek finałowych. Obecny mistrz Polski, AZS Poznań, walczyć będzie dopiero w finale ostatecznym.

Z ośmiu drużyn walczących w finałowej grupie, cztery zwycięskie spotkają się w rozgrywce finałowej. Zwycięzcy w spotkaniach tych czterech grup spotka się w meczu decydującym z mistrzem aktualnym Polski.

Rozgrywki wstępne pomiędzy ośmioma zespołami rozpocząć się mają w dn. 16 bm.

Szermierka

FINAŁ SZERMIERCZYCH MISTRZOSTW POLSKI. W nadchodzącą niedzielę, 9 b. m., odbędzie się finał szermierczych drużynowych mistrzostw Polski pomiędzy zespołami Warszawianki, Policyjnego KS. Katowice i Lwowskiego KS.

Zawody rozpoczną się o godz. 9.30, a odbywać się będą w lokalu PZS przy ul. Marszałkowskiej 138 m. 5.

Z całego świata

W DREŹNIE dbył się międzynarodowy kongres jiu'jitsu, na którym m. in. postanowiono prosić Międzynarodowy Komitet Olimpijski o uwzględnienie tego sportu w programie najbliższych igrzysk olimpijskich.

DO LONDYNU PRZYBYŁA już słynna kanadyjska drużyna hokeistów Winnipeg Monarchs. Drużyna ta broni barw Kanady w turnieju o mistrzostwo świata.

Pierwszy swój mecz na gruncie europejskim rozegrają kanadyjczycy w Paryżu w nadchodzącą sobotę.

PIŁKARSKA DRUŻYNA WIEDEŃSKA „Austria" rozegrała drugi swój mecz na terenie angielskim w Londynie.

Austrjacy zremisowali z zespołem Fulham 1:1. Widzów 10.000, mimo deszczu.

JEDENNYM PIŁKARSKIM MISTRZEM WĘGIER została drużyna budapesztańska Ujpest.

VINES pokonał w Brukseli Tildena po zaciętej walce w 5 setach: 6:4, 6:8, 7:5, 1:6, 6:3.

BELGIJSKI ZW. BOKSERSKI zamierza zorganizować latem 1935 r. czwórmecz międzypaństwowy z udziałem pięściarzy amatorów Niemiec, Polski, Włoch i Belgji.

— *Amerykański partner Lott'a* w grze podwójnej w tenisa, Stoefen, definitywnie przeszedł na zawodowstwo. Stoefen otrzymywać będzie 12.5 proc. od dochodów z turnieju, w których będzie uczestniczył.

Swój debiut zawodowy Stoefen, podobnie jak Lott, odbędzie w dn. 9 stycznia 1935 roku na zawodach w Madison Square Garden w N. Yorku.

Z teatrów warszawskich

TEATR KAMERALNY: „Dyktator On", sztuka w 3-ch aktach Jerzego Zawieyskiego. Reżyserja: dr. J. R. Bujański.

Jerzy Zawieyski, scementowawszy swoją twórczość powieściową („Daleko do rana") na zagadnieniach społecznych, bliskich klasowemu ruchowi robotniczemu, przerzucił się obecnie do nowego dla siebie rodzaju poetyckiego—dramatu.

„Dyktator On" porusza jedno z najaktualniejszych zagadnień chwili bieżącej — psychologję dyktatury.

Materjału obserwacyjnego i porównawczego dostarczają autorowi wszystkie teraźniejsze systemy dyktatorskie, rozrzucone ponętnie po całej Europie.

Akcja dramatu nie jest zbyt skomplikowana ani urozmaicona.

Profesor Jan Cordelius organizuje na emigracji Ligę Obrony Wolności Człowieka, wymierzoną między innemi przeciw dyktaturze w jego ojczystym kraju.

Syn prof. Cordeliusa — minister i prawa ręka dyktatora — zachorował ciężko i jedynym ratunkiem dla niego byłaby pomoc ojca — jednej z najwybitniejszych powag lekarskich w Europie.

Wysłaniec dyktatora skłania prof. Cordeliusa do powrotu do kraju i udzielenia pomocy synowi. Dyktator, który udzielił prof. Cordeliusowi całkowitej gwarancji swobodnego powrotu, łamie obecnie swoje przyrzeczenie, stara się skorrumpować i skompromitować prof. Cordeliusa wobec jego wyznawców i zwolenników, co mu się jednak nie udaje. System dyktatorski pozornie triumfuje, moralne zwycięstwo odnosi jednak pokonany czecznik i obrońca praw i wolności człowieka.

Dwie czołowe postaci — dyktatora i prof. Cordeliusa — zarysowane są dość wyraziście, choć tylko na tle reprezentowanych przez siebie idei. Sednem idei owem dramatu jest starcie tych dwóch reprezentacyjnych postaci w dialogu dyskusyjnym albo drugiego, który uwagę widza trzyma w napięciu.

Zawieyski jest mocniejszy jednak jako satiryk faszyzmu i dyktatury, niż jako głosiciel jakiegoś pozytywnego programu.

Odeerwane hasła wolności człowieka, rozbrzmiewające z ust szlachetnego, lecz oderwanego od życia i jego przeciwieństw klasowych prof. Cordeliusa — wydają się blade i niedość sugestyjne w zestawieniu z butnemi hasłami dyktatury.

Ta stawka autora na zgranego już doszczętnie i zdartego w pęcinach konia liberalizmu, wydaje się widzowi conajmniej spóźnioną i niedość przekonywającą.

Choć wszystkie sympatje autora znajdują się po stronie prof. Cordeliusa, argumentacyjną przewagę niejednokrotnie ma właśnie jego przeciwnik — dyktator.

Niezależnie jednak od tych chwiejnych sugestyj, wywołanych m. in. żywą i przekonywającą grą K. Adwentowicza, bogactwem swej osobowości, górującym nad myślicielskim refleksjonizmem Cordeliusa — autora — sztuka Jerzego Zawieyskiego jest niezmiernie ciekawa, pouczająca i pożyteczna.

Świadczy ona w każdym razie o tem, że w odpowiedniejszych warunkach mógłby się rozwiązać u nas dramat niekoniecznie oparty na trójkątach i czworobokach małżeńskich, lecz pulsujący żywą treścią aktualnych zagadnień politycznych i społecznych.

Na całej sztuce Zawieyskiego znać zresztą zarówno rękę cenzury, jak i depruymującym wpływ urzędu cenzorskiego na autora, który, licząc się z tą presją, pozbawia się możności swobodnej argumentacji, tezygnuje dobrowolnie z wielu wibrujących życiem scenicznem napomknień i aluzyj.

W dramacie jest kilka potknięć sytuacyjnych (niezrozumiała i niewyzyskana rola pani Lorji), niejasność pewnych figur i postaci, a nawet nielogiczność pewnych pojęć (pierwiastek kwadratowy z życia?!).

Mimo to sztukę zobaczyć warto i należy. Porusza ona palące zagadnienia chwili, świadcząc chlubnie o pracy wewnętrznej i odbiorczości autora.

Sztukę wystawiono nagość dobrze i grano poprawnie. Poza dwiemi czołowemi rolami, odegranemi poddawczo i przekonywająco przez Karola Adwentowicza i autora który stworzył wcale poddawczy typ intelektualny — na wyróżnienie zasługują: Mery Grelichowskiej i Pelagji Czaharskiej (która stworzyła doskonały swej karykaturalności typ Panny), a nadto Karola Wojciechowskiego, Saturnina Butkiewicza i Józefa Maliszewskiego.

Reżyserował sztukę dr. J. B. Bujański.

J. N. Miller.

Kronika krakowska

Okręgowy Komitet P.P.S. Kraków-miasto

urządza w sobotę, 8 grudnia b. m.

dwa zgromadzenia

KROWODRZA — Zgromadzenie odbędzie się o g. 3 popoł. w lokalu p. Piórkowskiej, ul. Mazowiecka 131.

ŁOBZÓW — Zgromadzenie odbędzie się o god. 5 popoł. w lokalu p. J. Sułka, ul. Kazimierza Wielkiego 119.

Referują tow.tow. poseł Zygmund Żuławski i r. m. K. Przybyś

Zgromadzenie robotników piekarskich

odbędzie się w niedzielę, 9 b. m., o godz. 10 przed poł., w sali Domu Górników, Al. Krasińskiego 16, z porządkiemdziennym:

1. Sprawy organizacyjne.
2. Obecne położenie robotników piekarskich.

Towarzysze piekarze! Niechaj nikogo z Was nie braknie! Przybądźcie wszyscy, ażeby radzić nad środkami obrony przed wyzyskiem waszych pracodawców.

Sekretarjat Zw. Robotn. Przemysłu Spożywczego w Krakowie,
Rada Związków Zaw. w Krakowie. Oddział I Zw. Rob. Przem. Spożywczego.

Stosuneczki w Z. Z. Z.

Pisaliśmy już o stosunkach, panujących w „sanacyjnym“ ZZZ., gdzie stosują rygor wojskowy, nie dopuszczając do żadnej krytyki „naczalstwa“. Dodamy do tego jeszcze parę szczególików, które dosadnie ilustrują metody władców ZZZ.

W związku z naszemi notatkami o fermentach w „sanacyjnej“ organizacji robotników piekarskich Zarząd organizacji zastosował represje wobec członków, których podejrzywano o autorstwo tych notatek. Jednego wydalono, drugiego zawieszono w prawach członkowskich, kilkunastu zaś wezwano do wytłumaczenia się przez Zarządem. Sekretarz okręgowy p. Żebrowski, niedoszły rajca miejski (nie chcieli go ludzie wybrać), rządzi w związku po dyktatorsku. „Milczeć i słuchać.“ — oto jego hasło i program. Jego komendzie muszą podporządkować się członkowie związku, bo inaczej p. Żebrowski wyrzuci z oragenizacji, ba, to mało, może jeszcze zaszkodzić. Pan ten bowiem ma wielkie znaczenie u pracodawców i ponoć „silne plecy“ w BBWR.

Nic dziwnego, że przy takiem poparciu p. Żebracki poczyna sobie po dyktatorsku. Zresztą dziś w tych sferach dyktatura w modzie. Dyktator duży, dyktor trochę mniejszy, potem jeszcze mniejszy.

Według „sanacyjnej“ mody otacza się kliką zaufanych, która ślepo wykonuje jego rozkazy. Wódz i grupa wprawdzie nie pułkowników, ale w każdym razie grupa. I to coś znaczy. Członkowie patrzą na to wszystko, dziwią się i nie mogą zrozumieć, na czem właściwie polega ta zachwalana „opieka nad robotnikiem“ ze strony Z.Z.Z.

Przyrzekł p. Żebracki deputaty żywnościowe (za czyje pieniądze?) dla bezrobotnych. Z początku dawano, potem już się coś popsuło, zaczęli zwlekać, wreszcie po awanturach bezrobotnych dali rację żywnościową, ale już obniżoną. Widocznie, uważają panowie z Z. Z. Z., że bezrobotny może nasycić się już samą przynależnością do tego „sławetnego“ „związku“. A może przez ten czas skurczyły im się żołądki? W każdym razie, jakakolwiek będzie interpretacja tego zagadnienia, deputaty żywnościowe obniżono. To dopiero, jak mówią wtajemniczeni, początek, wnet nastąpią dalsze obniżki, aż do zera. Skończy się dobrodziejstwo „sanacyjne“, oczywiście z cudzej kieszeni.

Warunków pracy i płacy nie polepszono — pocóż martwić pracodawców— deputaty zmniejszono, wszelką swobodną krytykę i wolność słowa zniesiono— oto rezultaty „owocnej“ pracy Z. Z. Z.

I aby dzieło doprowadzić do końca, robotnicy zmiotą z powierzchni Z.Z.Z., tę niesamowitą wręcz „organizację zawodową“ z nieprawdziwego zdarzenia.

U kombatantów żydowskich
też niedobrze

Podobnie, jak w innych związeczkach „sanacyjnych“, tak też i związek kombatantów żydowskich przeżywa swoje fermenty. Tutaj odgrywają rolę względy prestiżowe.

P. Spiro, kandydat na wiceprezydenta miasta, chciałby podporządkować wszystko swojej komendzie. Oj, ta komenda, komenda...

Niestety, inni kombatanci nie mają ochoty słuchać jego rozkazów. Na tem tle powstają zatargi.

Ostatnio jeden z wybitnych członków związku (sędzia s. o.), nie chcąc stać „na baczność“, wystąpił ze związku. Podobno p. Taubman, radny miejski, ma dużo kłopotów z zarzutami, jakie mu stawiają w związku z akcją wyborczą do rady miejskiej. Chodzi o jakieś większe kwoty, wydane na wybory.

Słowem, w rodzinie „sanacyjnej“ kłótnie i swary. Społeczeństwo dowiaduje się coraz więcej o zakulisowych sprawkach tej najbardziej niemoralnej „sanacji“.

Z miasta

UKONSTYTUOWANIE SIĘ RADY ADWOKACKIEJ.

Po przeprowadzeniu uzupełniających wyborów do Krakowskiej Rady Adwokackiej, nastąpiło w dniu 1.XII br. ukonstytuowanie się nowej Rady. Dziekanem został — dr. Józef Gabrjelski, vicedziekanem — dr. Artur Schuldenfrei, sekretarzem — dr. Artur Rosenzweig, skarbnikiem — dr. Władysław Morelowski.

NA POWODZIAN.

Rektorat Uniwersytetu Jagiellońskiego złożył na rzecz Wojewódzkiego Komitetu Pomocy dla Powodzian w Krakowie kwotę 4.431 zł. 8 gr. tytułem składek zebranych od funkcjonarjuszów Uniwersytetu Jagiellońskiego w dniu 1.XII 1934 r. Razem wpłacili funkcjonarjusze U. J. na rzecz powodzian kwotę 13.335 zł. 13 gr.

KOMISJA MIĘDZYUCZELNIANA WYCHOWANIA FIZYCZNEGO SZKÓŁ WYŻSZYCH.

w Krakowie wespół z YMCA organizuje w dniach od 8—16 grudnia br. drugie doroczne zawody akademickie w grach sportowych (koszykówka, siatkówka) i pływaniu. Zawody te mają na celu rozbudzenie wśród młodzieży akademickiej zainteresowania dla tych kierunków wychowania fizycznego.

TRAGICZNA ŚMIERĆ OFICERA.

Wczoraj wystrzałem z rewolweru pozbawił się życia por. 5 baonu saperów Jan Galas. Powodem samobójstwa był rozstrój nerwowy, spowodowany śmiercią żony przy porodzie. Zmarło wówczas również nowonarodzone dziecko.

SAMOBÓJSTWO SŁUŻĄCEJ.

W nocy 5 grudnia popełniła samobójstwo 18-letnia Helena Wcisło, służąca, przez zatrucie gazem świetlnym. Powód rozpaczliwego kroku nie jest znany.

Odczyty T.U.R.

ODCZYT TOW. SZUMSKIEGO.

W sobotę dn. 8 b. m. o godz. 6 wiecz. w lokalu Zw. Zawod. Kolejarzy ul. Warszawska 15/17 odbędzie się odczyt T. U. R. na temat: „16 lat niepodległości“, który wygłosi dr. R. Szumski.

Wstęp wolny.

Repertuar

TEATR MIEJSKI IM. J. SŁOWACKIEGO

Piątek, 8.XII „Nigdy nic nie wiadomo“.

Sobota, 8.XII popoł. „Robinson Kruzoe“, wieczorem „Zbójcy“ Schillera (premjera).

Niedziela 9.XII popoł. „Człowiek, który nie pije“, wieczorem „Zbójcy“.

„BAGATELA“. „Rewelersy w Bagateli“.

TEATR DOMU ŻOŁNIERZA.

Najnowszą premjerą Teatru Domu żołnierza będzie melodyjna operetka J. Gilberta „Królowa Kina“, która ukaże się w sobotę 8 bm.w opracowaniu reżyserskie E. Kalinowskiego i muzycznem W. Geigera. Efektowne tańce i ewolucje w wykonaniu L. Kownackiej. Nowe barwne dekoracje W. Kozłowa.

KINOTEATRY.

ADRIA: „Eskimo“.
APOLLO: „Melodje cygańskie“.
ATLANTIC: „Nana“ i „Hopla“.
KINO DOMU ŻOŁNIERZA POLSKIEGO: „Panienka od szlagierów“ w roli gł.: Corina Griffith.
PROMIEŃ: „Markiza Jorisaka“.
SZTUKA: „Pieśń Kozaka“.
ŚWIT: „Ala w krainie czarów“.
SŁONKO: „Kajdany życia“.
UCIECHA: „Ich noce“.
WANDA: „Świat się śmieje“.

Radjo krakowskie

Sobota, 8 grudnia 1934.

9.00 Audycja poranna z Warszawy. 10.00 Nabożeństwo z kościoła Najśw. Panny Marji w Krakowie. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Z Warszawy: wiadomości meteorologiczne. 12.05 „10 minut w teatrze“. 12.15 Z Warszawy: poranek muzyczny. 14.00 Nowości z płyt. 15.00 Z Warszawy: „Co się jeszcze da zaoszczędzić w gospodarstwie“. 15.15 Z Warszawy: melodje i tańce huculskie z płyt. 15.25 Z cyklu „Gawędy podhalańskie“: Andrzeja Stasiniewicza. 15.35 Muzyka Podhala z płyt. 15.45 Pogadanka dla rolników: „O jednolitość produkcji drobnowłościańskiej“. 16.00 Nowości z płyt. 16.30 Ze Lwowa: wesoła audycja dla dzieci. 17.00 Z Warszawy: muzyka do tańca. 17.50 Z Warszawy: odczyt p. t. „Upominki artystyczne“. 18.00 Z Warszawy: feljeton wiejski. 18.10 Wiadomości bieżące. 18.15 Z Warszawy: recital wiol. Kazimierza Wiłkomirskiego. 18.45 „Wśród uwięzionych bakteryj“. — Reportaż z Instytutu Bakterjologicznego i Medycyny Doświadczalnej Un. Jagiell. 19.00 Z Warszawy: arje i pieśni. 19.20 Z Warszawy: odczyt p. t. „Otwock“. 19.30 Ze Lwowa: koncert zespołu revellers'ów. 19.50 Z Warszawy: wiadomości sportowe. 19.56 Lokalne wiadomości sportowe. 20.00 Z Warszawy: koncert popularny. 20.45 Z Warszawy: dziennik wieczorny. 20.55 Z Warszawy: „Jak pracujemy w Polsce“. 21.00 Z Warszawy: utwory symfoniczne Jana Sibeliusa. 21.45 Z Warszawy: szkic literacki: „Poetka improwizatorka — Deotyma“. 22.00 Koncert reklamowy. 22.15 Nowości z płyt. 23.00 Z Warszawy: wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej. 23.05 Z Warszawy: „Loża Szyderców“. 23.35 Godzina życzeń z płyt. 24.00 Z Warszawy: muzyka taneczna.

Sport w Krakowie

Zarząd T. S. „Wisła“ zawiadamia, że „Zwyczajne Walne Zgromadzenie T. S. „Wisła“ w Krakowie, odbędzie się w sobotę 8 grudnia 1934 r. w lokalu Towarzystwa przy ul. Wielopole 4, I p. z następującym porządkiem dziennym:

1) Zagajenie. 2) Odczytanie protokułu z ostatniego Walnego Zgromadzenia. 3) Sprawozdanie Zarządu Sekcji. 4) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej. 5) Udzielenie absolutorjum. 6) Wybór władz: a) Zarządu, b) Komisji Rewizyjnej, c) Rady Seniorów. 7) Wnioski i interpelacje.

Początek Walnego Zgromadzenia ustalono na godz. 10 (w pierwszym terminie).

W razie nie dojścia Walnego Zgromadzenie do skutku z powodu braku statutowo przewidzianej ilości członków, Walne Zgromadzenie odbędzie się o godz. 10.30 t. j. w drugim terminie, bez względu na ilość obecnych członków, również w dniu 8 grudnia 1934 r. w lokalu przy ul. Wielopole 4.

W sobotę, dnia 8 grudnia r. b., o godzinie 10-tej przed poł., w sali Domu Górników przy Alei Krasińskiego l. 16 wygł osi

ODCZYT

Tow. poseł M. Niedziałkowski naczelny redakt. „Robotnika“

n. t. „Perspektywy faszyzmu“

Wstęp 20 groszy.

Towarzysze i Towarzyszki! Stawcie się licznie.

OKR. KOMITET ROBOTN. POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ.

Wycieczka na Wawel

Związek Zawod. Kolejarzy urządza wycieczkę na Wawel, celem szczegółowego zwiedzenia Katedry wraz z wszystkiemi kaplicami.

Objaśnień udzieli fachowy kierownik.

Zbiórka w sobotę dn. 8.12 o godz. 11.45 przed Katedrą.

Komis. Kult. Oświatowa ZZK. w Krakowie.

Uroczysta Akademja ku czci Bolesława Limanowskiego we Lwowie

W niedzielę 2 grudnia br. odbyła się w teatrze „Rozmaitości“ wielka akademja będąca hołdem lwowskiej klasy robotniczej dla nestora ruchu niepodległościowego i socjalistycznego B. Limanowskiego.

Wypełniona po brzegi sala teatru, scena udekorowana portretem czcigodnego nauczyciela pędzla tow. M. Hausnerowej, sztandary komitetów Dzielnicowych i wszystkich związków zawodowych — stanowiły tło dla artystycznie wykonanego programu uroczystości.

Na widowni obok robotników, którzy na apel OKR. PPS. jawili się masowo, aby uczcić jubilata, widać było także przedstawicieli inteligencji.

Po odegraniu przez orkiestrę pracowników Gazowni „Marsylianki“, wystąpił na trybunę tow. B. Skalak, aby nakreślić w treściwym zarysie 100 prawie lat pięknego życia nestora polskiego ruchu socjalistycznego. W Bolesławie Limanowskim — mówił referent — czczą robotnicy swego nauczyciela i przywódcę, wszyscy też uczcić muszą wielki charakter, który mimo wszelkie przeciwieństwa losu, nie ugiął się i nie zdradził do kresu swoich sędziwych lat wyznawanej idei.

Na dalszą część programu złożyły się: przepiękna deklaracja artystyki teatrów miejskich p. Z. Życzkowskiej utworów Szymańskiego B. Limanowskiemu i Lechonia „Mochnacki“ oraz doskonałe produkcje Chóru ZZK. „Syrena“ i „Chóru robotniczego“. Ogólny poklask wywołały także produkcje artystyczne prof. Trusiówny (skrzypce) i Dra E. Steinbergera (fortepian), jakoteż szereg utworów odegranych przez orkiestrę pracowników Gazowni.

Zakończyło uroczystość odegranie hymnu robotniczego „Czerwonego Sztandaru“.

Wśród burzliwych oklasków uchwalono też przesłać w imieniu zgromadzonych wyrazy najgłębszego hołdu dla Wielkiego Starca i Nauczyciela. Odczytano też list tow. Hausnera, który z powodu choroby nie mógł wziąć udziału w uroczystości. W liście tym tow. Hausner przyłączył się do hołdu, podkreślając zasługi tow. Limanowskiego na terenie lwowskim, w siedemdziesiątych jeszcze latach ub. wieku.

Kronika lwowska

NOWY ZARZĄD GMINY WE LWOWIE PRACUJE.

Pan prez. Drojanowski zwołał pierwsze posiedzenie tak zwanego zarządu miasta, w którym zasiada ośmiu nowowybranych ławników.

W posiedzeniu wzięli udział starzy wiceprezydenci.

Wyznać się w nowej ustawie i rozporządzeniach trudno, zresztą i nie potrzebne, bo interpretacja musi być tak szeroka, że Prezydent, jak widać, może zrobić wszystko. Sam p. Prezydent nie jest jeszcze zatwierdzony, tak zresztą jak i wiceprezydenci i cała Rada. Mimo to, jak widzimy, nikt się z tem nie liczy.

Życie miejskie toczy się poza gminą— odbywają się liczne zebrania właścicieli realności, to znowu inne w sprawie obrony Lwowa przed centralizmem warszawskim. Przedstawicielstwo miasta stoi zupełnie poza temi sprawami.

Tak to nowa ustawa reprezentację gminną postawiła po za obrębem spraw najważniejszych. Gmina stanie się tylko symbolem ucisku fiskalnego — czy to dobrze?

PROCES PRZECIW DR. SCHWIEGEROWI.

Wśród ogromnego zainteresowania publiczności rozprawa trwa dalej. Przez salę sądową przewija się długi szereg b. pacjentek Schwiegera, które zeznają jako świadkowie. Niektóre sąd pragnie poddać badaniom lekarskim, czy istotnie zachodziła potrzeba operacji. Kobiety wzbraniają się poddać tym badaniom. Następnie zeznaje mąż tragicznie zmarłej Heleny Kindratowej. Jest ojcem dwojga dzieci. W obu wypadkach poród był bardzo ciężki. Żona obawiała się trzeciego porodu i wówczas Schlag poradził mu, by posłał żonę do Lwowa do lekarza. Po zeznaniach tego świadka, Schlag oświadcza, że kiedy z Kindratową przyjechał do Lwowa, dr. Schwieger mówił o konieczności operacji, a on nie chciał się zgodzić. Na to dr. Schwieger miał mu powiedzieć w języku żydowskim, „aby mu nie psuł interesu“. Dr. Schwieger oświadcza, że to nieprawda. Schlag zaklina się, a przewodniczący wzywa go do porządku.

UCIECZKA 15 LETNIEJ DZIEWCZYNY.

Em. kolejarz Józef Płaskowski doniósł policji, że córka jego 15 letnia Józefa 29 listopada wydaliła się z domu i dotąd nie wróciła.

PRZEBICIE NOŻEM.

Na ulicy Michała, nieznany osobnik zaatakował Romana Kluka i przebił go nożem w piersi. Wezwane Pogotowie ratunkowe odwiozło go do szpitala powszechnego.

ZAWALENIE SIĘ RUSZTOWANIA.

Na budowie przy ul. Gródeckiej 4 zlamało się rusztowanie, z którego spadli trzej robotnicy: Józef Rodzisty, Jakób Szczepaniak i Franciszek Ziembicki i doznali licznych potłuczeń. Pogotowie ratunkowe udzieliło mu pierwszej pomocy.

Odczyt tow. M. Niedziałkowskiego we Lwowie

W niedzielę, 9 grudnia, tow. M. Niedziałkowski wygłosi odczyt w sali Zw. Prac. Gminnych we Lwowie p. t. **„Faszym współczesny i jego „kultura“.**

Początek o godz. 10.30 przed poł.

Co grają w teatrach lwowskich?

W piątek o godz. 7.30 wieczór: „Porwana narzeczona“. Przedstawienie Związku Strzeleckiego.

W sobotę o godz. 3.30: „Dwanaście godzin przygód“, bajka.

O godz. 7.30 wieczór: „Porwana narzeczona“.

TEATR ROZMAITOŚCI.

W piątek 7.30 wieczór: „Gdybym chciała“.

W sobotę 7.30 „Igraszki muzyczne“.

WARUNKI PRENUMERATY: w Krakowie z odnoszeniem miesięcznie zł. 3.50, na prowincji miesięcznie zł. 3.50, zagranicą zł. 6.—. Za zmianę adresu 50 gr.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-cio szpaltowy, układ zwyczajnych 10-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI. Wydawca: RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik“, Warszawa, Warecka 7.